SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 59 (1067) DNIA 15 CZERWCA 1935 ROKU ROK XV

List od Walasiewiczówny

W niedzielę Saksonja i Budapeszt

Generalna próba sił dwu teamów Ligi polskiej w Lipsku i Warszawie

Braddock bije Baera i zdobywa mistrzostwo świata

Przegląd rakiet polskich na kortach W. L. T. K.



KRESS (DRESDNER SC)
reprezentacyjny bramkarz Saksonji i Niemiec, daje młodocianemu zbieraczowi autografów swój podpis — na boisku Ruchu.

W niedzielę czeka piłkarzy naszych druga poważna próba międzynarodowa. Wprawdzie w meczu z Saksonją w Lipsku oraz Ligą Węgierską w Warszawie reprezentacja Polski nie jest ***oficjalnie*** zaangażowana, jednak nomenklatura jest w danym wypadku obojętna. Różnica tkwi conajwyżej w tem, że zamiast p. Kałuży tym razem zestawienia drużyn dokonał kapitan Ligi p. inż. Przeworski, korzystając zresztą z identycznego rezerwuaru graczy.

Walka na dwu frontach, jakiej podjęła się Liga, wytworzyła też specjalną sytuację strategiczną. Kierownictwo armji ligowej, biorąc pod uwagę wszystkie momenty zdecydowało się rzucić główne siły na „podbój" Saksonji, pozostawiając obronę przyczółka warszawskiego przed atakiem Madziarów armji rezerwowej.

Decyzja taktycznie zupełnie słuszna, to też nie rozumiemy celu oficjalnych komunikatów, które usiłowały lansować wersję o równorzędności sił. Chyba, że chodziło o wytworzenie pogodnego nastroju i wiary we własne możliwości.

Za przyznaniem Lipskowi znaczenia frontu pierwszej klasy przemawiało wiele względów. Przedewszystkiem więc Saksonja, wysyłając przeciw nam w bój najlepsze swe siły ma prawo domagać się poważnego jej potraktowania.

Podrugie zwycięstwo zeszłoroczne nad Lipskiem obowiązuje. Na terenie środkowych Niemiec mamy wiele do stracenia musimy więc dołożyć starań, by z kapitału nietylko nic nie uronić, ale możliwie go powiększyć.

Wkońcu porażki świąteczne drużyn naszych w spotkaniach z zespołami niemieckimi domagają się możliwie rychłej i gruntownej rehabilitacji. I ten moment jest może w danej chwili najważniejszy.

Czy jednak stać nas obecnie na realizację tego ważnego planu?

Teoretycznie rzecz biorąc, bezwzględnie — tak! „Bezwzględnie" — naturalnie pod warunkiem, że reprezentacja Ligi, minimalnie tylko różniąca się od reprezentacji, która grała w Wiedniu przeciw Austrji, zdobędzie się na formę z 12 maja b. r. Jeśli drużyna nasza zagra tak jak w stolicy naddunajskiej o wynik będziemy spokojni. Niestety, jedną z najmniej stałych pozycyj w piłkarstwie naszem jest jednak właśnie: forma graczy i drużyn. Ulega ona w krótkich odstępach czasu tak wielkim wahaniom, że opieranie na niej jakiejkolwiek kalkulacji jest rzeczą dość ryzykowną.

Spróbujemy teraz zanalizować z grubsza poszczególne człony drużyny przeznaczonej do batalji lipskiej.

Prawa strona ataku nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Matyas II zdołał szybko nawiązać kontakt z Riesnerem i dzisiaj para ta doskonale się już rozumie. Również połączenie ze środkiem, gdzie znajduje się Schenike, nie nastręczy większych trudności. Pazurek, nie rzucając się w oczy, jest zwykle graczem produktywnym i pracowitym. Będzie rzeczą gracza Garbarni rozłożyć tak siły, by w razie upału, starczyło ich równomiernie na pełne 90 minut. Desygnowanie Króla wywołało liczne zastrzeżenia. Jedno jest zdaje się pewne: nie będzie on gorszy od Wodarza! Dzięki swym walorom fizycznym, nagłym zrywom i inklinacji do strzelania jest jednak Król, mimo wad i braków, graczem, którego trzeba pilnować, to też jeśli rola jego ograniczy się choćby tylko do zaabsorbowania uwagi i sił jednego przeciwnika, ułatwi on w znacznej mierze kolegom swym zadanie.

Do pomocy, a przedewszystkiem do braci Kotlarczyków mielibyśmy pełne zaufanie, ugruntowane na wieloletnich doświadczeniach, gdyby nie obawa o stan ich kondycji! Wyczerpujący turniej belgijski, niepotrzebna wycieczka do Rotterdamu, dłuższy pobyt w wagonach kolejowych i zmienione warunki życia mogą odbić się ujemnie na ich dyspozycji fizycznej, co pociągnęłoby za sobą bardzo przykre skutki. Kotlarczykowie mają jednak tę zaletę, że ambicja i zapał wzrasta w miarę zwiększania się trudności, to też spodziewamy się, że w Lipsku nie sprawią zawodu. Trzecim towarzyszem ich będzie Szaller. Zawodnik Legji jest twardy i energiczny, stylowo wypadnie mniej efektownie, niż Haliszka, jednak na bojowych Niemców może się udział zawodnika podobnego okazać dobrym atutem.

Karasiak i Zwierz w obronie — to gra na ślepo! Wybór może dać znakomite rezultaty, a może też i całkowicie zawieść! U obrońców tych dadzą się doszukać różne wady, jednego nie powinno im jednak zabraknąć a to: rutyny! I liczymy właśnie, że rutyna powstrzyma Karasiaka od niepotrzebnych eskapad daleko w pole, że zrezygnuje on z zapuszczania się w niebezpieczne pojedynki w bliskości własnej bramki i poniecha zwykłych harców, mając na uwadze szybkość przeciwnika!

Zwierz doczekał się wreszcie powołania z rezerwy do czynnej służby. Dojrzał on do niej dzisiaj w każdym razie bardziej, niż przed laty, kiedy to nie wiadomo dla jakich przyczyn towarzyszył w charakterze zastępcy wszystkim naszym ekspedycjom. Piłkarz Warszawianki nabrał sporej dozy doświadczenia, a braki taktyczne nadrabia ambicją i siłą. Wysoki wzrost i szybka reakcja ułatwią mu w każdym razie zadanie o ile... skupi się w sobie i potraktuje sprawę bardzo poważnie, oceniając należycie zaufanie, jakiem go obdarzono!

Fontowicz należy do starej gwardji. Ulega on wprawdzie również wahaniom formy, jednak nie są one tak silne, by z tej strony grozić nam mogło poważniejsze niebezpieczeństwo. Z chwilą gdy dopiszą przednie linie, bramkarz Warty spełni napewno solidnie swoją powinność

Pierwszym warunkiem sukcesu w Lipsku będzie jednak ambicja i zapał. A o to chyba nie potrzeba specjalnie apelować.

(Dokończenie na str. 2 ej)



LOKAJSKI I KUCHARSKI
wyjeżdżają do Paryża odprowadzani przez grono znajomych. Na lewo red. Szenajch, członek Komisji Trzech P. Z. L. A.



BAER NIE GARDZI TENISEM
jako zaprawą dla boksera. Nie wyszło mu to na dobre.



POLONIA — LEGJA 1:0.
Keller wybiegł z bramki na pomoc Drabińskiemu, który „podpiera" Herisza skaczącego do piłki.

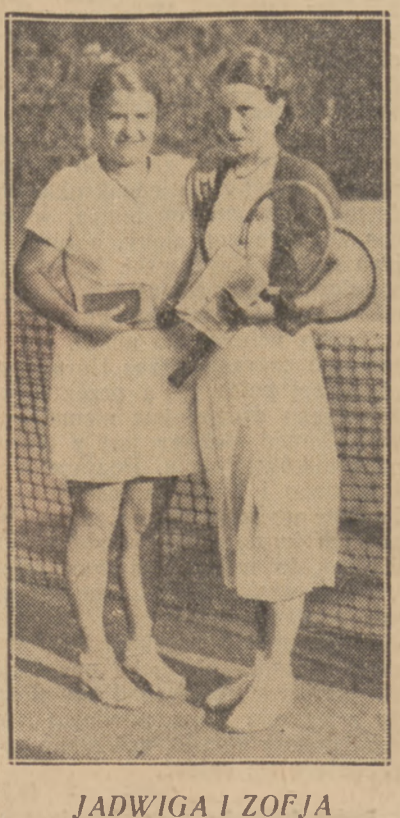
Post-Sportverein w Berlinie zrezygnował z przeprowadzenia spotkania z sekcją pięściarską Warty w obecnym sezonie, ze względu na rozpoczynające się obecnie mistrzostwa Berlina i Rzeszy. Post-Sportverein projektuje przeprowadzenie tej imprezy w późniejszym terminie.



NEMES (KISPEST)
środkowy napastnik reprezentacji Budapesztu, która wystąpi w niedzielę w Warszawie.



SLAVIA ZDOBYŁA ZNOWU MISTRZOSTWO CZECHOSŁOWACJI
dzięki potknięciu się Sparty w ostatnim meczu z Kolinem.



JADWIGA I ZOFJA
siostry Jędrzejowskie były ozdobą konkurencji pań na mistrzostwach Polski.



KAZIMIERSKI (WILNO) I PÓŁTORAK (BIAŁ.)
zmierzyli się podczas meczu międzymiastowego na dystansie 5 klm.; zwyciężył wilnianin.

II Konkurs Olimpijski
DO WYSŁANIA

Zawody, wchodzące w skład konkursu	Lista typowanych wyników
1. Polonia 2. Cracovia	
1. Wisła 2. Warta	
1. Pogoń 2. Warszawianka	
1. Legja 2. Śląsk	
1. Garbarnia 2. Ruch	

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

....

II Konkurs Olimpijski

5 meczów ligowych 20 i 30.VI.

Turniej intuicji oraz znawstwa. Za 50 gr. można zdobyć 200 zł. nagrody

Możemy już uchylić rąbek tajemnicy I-go Konkursu Olimpijskiego: do piątku rano do P. K. Ol. wpłynęły dwa zgłoszenia o odgadnięciu wyników 7-miu meczów.

Jedno pochodzi od p. Jerzego Szmelczyńskiego, Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 12 m. 6, drugie od p. Jana Załuski, Warszawa, ul. Fałata 2 m. 52.

Obaj ci czytelnicy odgadli po siedem z ośmiu wyników wchodzących w skład Konkursu (mecz Warta — Libertas) nie jest wogóle brany pod uwagę, bo się nie odbył) przyczem p. Szmelczyński podał mylnie wynik meczu Ruch — Dresdner, podczas gdy p. Załuska źle typował spotkanie Polonia — Legja.

O ile zatem do wieczora dn. 14-go b. m. nie wpłyną dalsze zgłoszenia, p.p. Szmelczyński i Załuska podzielą między sobą nagrodę: każdy z nich otrzyma po 100 złotych.

Przy okazji informujemy p. Alfreda Monczyńskiego ze Lwowa, że w konkursie obowiązują wyniki oficjalne,a więc w meczu tenisowym Czechosłowacja — Japonja 1 (4:1). Zresztą wynik ten jest ściśle istotny, gdyż punkt, który Menzel oddał walkoverem przegrał właśnie Hecht z Yamagishi.

Wobec tego lista pana posiada jednak duży błędy, które uniemożliwiają zdobycie przez pana nagrody.

Tyle o pierwszym Konkursie Olimpijskim.

A teraz — uwaga! Niniejszem rozpisujemy II-gi Konkurs.

Jest on niepomiernie łatwiejszy od pierwszego. Przedewszystkiem obejmuje tylko pięć spotkań, a po drugie obejmują one wyłącznie mecze ligowe, w których drużyny nie przedstawiają tak wielkich niewiadomych jak znane napamięć zespoły naszej ekstraklasy.

To też mamy wrażenie, że tym razem nasi czytelnicy ruszą do urn konkursowych jeszcze bardziej szerokim frontem niż w I-ym konkursie.

A teraz do rzeczy: w skład konkursu wchodzi pięć następujących meczów ligowych: 1) Polonia — Cracovia, 2) Wisła — Warta, 3) Pogoń — Warszawianka, które odbędą się w dn. 29 b. m. oraz 4) Legja — Śląsk i 5) Garbarnia—Ruch, które będą miały miejsce w dn. 30 b. m.

Regulamin konkursu pozostaje ten sam co dotychczas, z tą jedynie zmianą, że przy każdym kuponie ze względu na pięć tylko meczów dajemy jedną tylko rubrykę odpowiedzi, oraz — że prawo do zdobycia nagrody 200 złotych dawać będzie wyłącznie bezbłędne odgadnięcie wszystkich pięciu wyników.

Pamiętajmy zatem: gdy typujemy zwycięstwo drużyny wymienionej na pierwszem miejscu (gospodarze) wpisujemy obok cyfrę 1, gdy przewidujemy zwycięstwo gości wpisujemy cyfrę 2, a gdy przewidujemy remis, piszemy 0 (zero).

Kupony konkursowe będą umieszczane kolejno w czterech N-rach „Przeglądu Sportowego" w dniach 15, 17, 20 i 22?im czerwca, a protokularne zamknięcie przyjmowania listów z kuponami nastąpi dn. 28 czerwca o godz. 18-ej wieczorem. Kupony, które zostaną nadesłane po tym terminie nie będą mogły brać udziału w konkursie.

O tem, że czysty zysk z konkursów przelewa się do Kasy P. K. Ol. na fundusz olimpijski, że do każdego kuponu należy dołączyć czysty (nienalepiony) znaczek pocztowy za 50 groszy i że listy należy wysyłać wyłącznie pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16, Konkurs Olimpijski — nie potrzebujemy już chyba nikomu przypominać.

Sport klub w Bydgoszczy

W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w Bydgoszczy sensacyjny mecz piłkarski. Reprezentacyjna jedenastka Pomorza rozegra spotkanie z wiedeńskim zespołem „Viener Sport Club". Przypuszczalny skład Pomorza: Sobieralski; Puciak, Brzeziński; Lubawy, Sztok, Kurz; Grenda, Himmel, Pikes, Jeziorski, Suchocki.

Na zarządzenie P. Z. L. A. odbyły się w Poznaniu w środę zawody eliminacyjne przed ustaleniem reprezentacji do Brukseli. W skoku wdal do eliminacji stanęli Hoffman i Nowak. Pierwszy przy sześciu skokach pierwsze trzy miał w granicach 6.60 mtr., dalsze 6.71, 6.90 i 6.96. Nowak z pięciu skoków trzy miał spalone, dwa 6.66 i 6.71, podczas gdy od ostatniego odstąpił. Jest on obecnie wybitnie nie w formie.

Lesicki biegł na 800 mtr., pierwsze 600 mtr. z Petkiewiczem. Pierwsze 400 mtr. zawodnicy przebiegli w czasie 56 sekund, przyczem Petkiewicz cały czas prowadził. Po odstąpieniu Petkiewicza, Lesicki bardzo zwolnił i skończył bieg zupełnie świeży w słabym czasie 2:01.2. Obserwując stylową sylwetkę Petkiewicza, mimowoli nasuwały się przykre refleksje i żal, że straciliśmy ostatecznie tego zawodnika. Pociechą jest fakt, że możemy korzystać z jego usług jako trenera.



SAROS.

Na Śląsku bawiła ostatnio delegacja P.Z.P.N.-u. która konferowała z prezesem Śląskiego O.Z.P.N. Żółtaszkiem i sekretarzem Antoszewskim. Tematem rozmów był bliski mecz międzynarodowy Polska — Jugosławja. Mecz ten odbędzie się definitywnie w Katowicach, a najprawdopodobniej na stadjonie I. F. C. Na konferencji uzgodniono, że PZPN. będzie się zajmował sprawami „zewnętrznemi" meczu, Śl. O.Z.P.N., zaś jedynie wewnętrzną organizacją. Do starań PZPN-u będzie więc przedewszystkiem należało zorganizowanie pociągów popularnych, których przyjedzie do stolicy województwa śląskiego zgóra 10, a m. in z Warszawy, Krakowa, Częstochowy, Poznania, jak i z niemieckiej części Śląska, jak Wrocławia, Gliwic i Bytomia. Należy podnieść, że stadjon I. F. C.

Bój na dwu frontach

(dokończenie artyk. ze str. 1-ej)



MARKOS

Rozprawa warszawska schodzi z natury rzeczy na dalszy plan. Węgrzy przysyłają do Polski drugi garnitur, który daje wprawdzie pełną gwarancję dobrej gry, jednak zwalnia nas z obowiązku przeciwstawienia mu najsilniejszego składu. Inna rzecz, że, jak już parokrotnie podkreślaliśmy, wybór reprezentacji przeciw Węgrom nie jest zbyt szczęśliwy. Składowi przewidzianemu przez kapitana Ligi nie możemy przyznać praw do tytułu drugiego garnituru, w najlepszym razie zasługuje na cyfrę 2 i pół.

Argumenty, jakiemi posługiwano się przy motywacji udziału tego czy innego gracza, są mało przekonywujące, i nie zdziwi nas wcale jeśli mecz warszawski zakończy się porażką w znaczniejszym stosunku.

Złożenie drużyny z jednolitych grup, gdy chodzi o pewne linje, przy równoczesnem zlekceważeniu tej zasadniczej wytycznej przy montowaniu całości nie wzbudza zbyt wielkiego zaufania i żałować jedynie wpada, że w przygotowaniu zespołu, który ma bronić barw Ligi na terenie stolicy włożono niezbyt wiele staranności.

★

Składy drużyn walczących w niedzielę w Lipsku i Warszawie przedstawiają się następująco:

Lipsk: Liga polska: Fontowicz; Karasiak, Zwierz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Szaller; Riesner, Matyas II, Scherfke,Pazurek, Król.

Saksonja: Kress; Brenbach, Kreisch; Rose, Reichert, Kiehl; Lindner, Schmidt, Schön, Munkelt, Breidenbach.

Warszawa: Liga węgierska: Vagy; Vago, Janso; Havas, Saros, Palotas; Rökk, Stancsik, Nemes, Serenyi, Markos.

Polska: Keller, Bułanow, Joksz; Seichter (Haliszka), Szczepaniak, Łesiak; Urban, Giemza, Peterek, Artur, Łyko.

Reprezentacja Ligi na mecz przeciwko Saksonji wyjeżdża z Warszawy w sobotę rano i przybędzie do Lipska tego samego dnia wieczorem.

Reprezentacja węgierska przyjechała do Warszawy w piątek o g. 23 i była oczekiwana na dworcu przez przedstawicieli Ligi. Goście zamieszkali w hotelu Polonia. W ciągu soboty zwiedzają oni Warszawę. Po meczu spowodu żałoby nie będzie bankietu.

Proporczyki wręczą przed obu meczami kapitanowie polskich zespołów swym przeciwnikom.

Kierownictwo ekspedycji polskiej do Lipska spoczywa w rękach pp. Przeworskiego i Słoniewskiego, w Warszawie zaś opiekę nad drużyną polską sprawować będą pp. mjr. Loth i Krug.

Przed meczem Węgry — Liga w przedmeczu Skoda — PWATT odbędzie się ciekawa próba prowadzenia zawodów przy pomocy dwu sędziów głównych, oraz jednego arbitra, ale z dodaniem mu do pomocy, oprócz sędziów linjowych, jeszcze dwu sędziów bramkowych.

Wszyscy sędziowie piłkarscy WOKS będą przy próbach tych zgrupowani na boisku, przyczem wypadki dziejące się na boisku będzie w czasie gry omawiał zaproszony przez zarząd WOKS inż. Jerzy Grabowski, pp. Knihowski i T. Walczak.

W pierwszej połowie meczu, dwoma arbitrami głównymi będą pp. M. Walczak i mec. Krukowski, w drugiej sędziować będzie p. Muszkat.

Początek tego ciekawego eksperymentu rozpocznie się o godz. 15.30.

KOTLARCZYK II NIE GRA!

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Kotlarczyk II nie może wystąpić w Lipsku, na miejsce jego wyznaczył kapitan Ligi Makowskiego (!) z Warszawianki. Wybór conajmniej dziwny!

Zawody o puhar środkowej Europy rozpoczynają się już w bież. tygodniu. W sobotę walczy w Wiedniu: Admira z Hungarią, w niedzielę w Pilznie: Victoria z Juventusem, w Bernie: Zidenice z Rapidem, w Rzymie: Roma z F. T. C., w Szegecie: Szeged z Slavją, w Medjolanie: Ambrosiana z Austrją, w Budapeszcie: Ujpest z Fiorentiną.

w Budapeszcie

BUDAPESZT, 14.6. — Tel. wł. — W czwartek popołudniu odbył się lekki mecz treningowy reprezentacji Ligi węgierskiej, wyjeżdżającej do Polski. W drużynie zabrakło graczy Kispestu, który wyjechał do Czechosłowacji. Sparring - partnerem był w pierwszych 30-stu minutach Budai, w następnej pół godzinie F. T. C.

Trening miał charakter lekkiej zaprawy kondycyjnej i wykazał, że gracze węgierscy znajdują się w dobrej formie. Wynik brzmiał 4:0 (3:0) dla reprezentacji.

Trener Banayi oświadczył, iż drużyna podoba mu się, jest dobrze przygotowana i powinna spełnić swe zadanie.

Śląsk przeciw Węgrom

W związku z zawodami reprezentacyjnemi Budapeszt — Górny Śląsk, kapitan Śląskiego O. Z. P. N-u, wyznaczył następujący skład: Tatuś (Ruch); Bryła II (Śląsk), Michalski (Naprzód), Dytko (Dąb), Badura (Ruch), Piec II (Naprzód), Wodarz (Ruch), Piontek (Amatorski), Peterek (Giemza) (obaj Ruch), Piec I (Naprzód) . Rezerwowi: Andrzejewski (Pogoń, N. Bytom), Stefan (Naprzód), Goda (Śląsk) i Nowakowski (Ruch).

Mecz odbędzie się 18-go b. m. na stadjonie K. S. Śląsk w Świętochłowicach!

A teraz co do samego składu. Najlepszą częścią drużyny będzie trio obronne. Najsłabszą pomoc. O ataku trudno coś powiedzieć. Na uwagę jedynie zasługuje fakt, że nie widzimy w nim Urbana, którego wystawiono w reprezentacji ligi. Może kapitan ligi P. P. P. N. zmieni teraz swe pierwotne postanowienie... Podyskutować też możnaby nad kandydaturą Peterka, którego Ruch wskutek słabej formy zamienił w meczu z D. S. C. Niewiadomo tylko jakiemi względami kierował się kapitan Śl. OZPN. wystawiając b. przeciętnego Pieca II do pomocy, oraz Andrzejewskiego na zapasowego bramkarza?

Na uwagę jednak zasługuje jeszcze fakt przeniesienia zawodów na „prowincję". Widocznie władze piłkarskie na Śląsku przyszły wreszcie do przekonania (na co zresztą już kilka razy zwróciliśmy uwagę), że zawody reprezentacyjne powinne się odbyć w tym okręgu, który daje największą ilość graczy do reprezentacji. **(hr).**

W obozie saskim

Berlin, 13 czerwca.

Cała Saksonja czeka z zaciekawieniem, czy Lipsk zda w niedzielę egzamin na meczu z reprezentacją Ligi polskiej. Lipsk wykazywał ostatnio mało zainteresowania dla piłkarstwa. Półfinał mistrzostw Rzeszy pomiędzy VfB Stuttgart i VfL Benrath zgromadził zaledwie 15.000 widzów (z tego połowę przybyszów z Wirtembergji i innych dzielnic), podczas gdy drugi finał zgromadził w Düsseldorfie 45.000 ludzi. A Drezno, czy Kamienica zbyt chętnie widziałyby imprezę niedzielną u siebie. Ale Lipsk domagał się swych praw do rewanżu na własnym gruncie.

W Lipsku i całej Saksonji oczekują przybycia najsilniejszej reprezentacji Polski, to też nikt nie robi sobie zbyt wyraźnych nadziei na rewanż. Momenty porównawcze z ostatnich miesięcy pomiędzy piłkarstwem saskiem a polskiem są dwa i dwojakiego rodzaju: porażka i zwycięstwo 2 czołowych zespołów dzielnicy z drużynami polskiemi: porażka Polizei SV — Chemnitz z Wisłą i sukces Drezna SC z Ruchem. Jest to więc materjał niezdatny do konkretniejszych wyliczeń.

Ale weźmy rzecz w sposób najprostszy. Reprezentacji Saksonji daleko jest do klasy reprezentacji Rzeszy. To też w normalnych warunkach silna i dobrze grająca reprezentacja klubów ligowych powinna podołać zadaniu lipskiemu. Zadaniu temu z wielu względów, a szczególnie po tak niepomyślnych świętach piłkarskich, podołać trzeba koniecznie!

Cóż ciekawego da się o reprezentacji Saksonji powiedzieć? Przedewszystkiem to, że nie ma w jedenastce ani jednego aktualnego reprezentanta Rzeszy. Jest jeden eks-internacjonał wielkiej miary, Kress, niegdyś bezkonkurencyjny goalkeeper Rzeszy, który od meczu z Czechosłowacją w półfinale mistrzostw świata, stracił zaufanie kierownictwa DFB. Może niewielu wie, że Kress, po wywędrowaniu z Frankfurtu nad Menem, był przez kilka tygodni francuskim zawodowcem w Strassburgu, poczem pełen skruchy wrócił na łono ojczyzny i amatorstwa, ale już jako bramkarz dreznenskich Meisterspielerów.

Poza Kressem może mieć pretensje do tytułu internacjonała tylko lewoskrzydłowy Lindner, który na meczu Francja — Niemcy w 1933 roku w Berlinie grał przez ostatnie 40 minut w narodowej koszulce. Lindner pochodzi podobnie, jak Kress z Frankfurtu nad Menem, grał w barwach Eintrachtu, a przed rokiem przeniósł się do zespołu lipskiej fabryki automatów Tura, w której grają dwaj inni reprezentanci Saksonji, lewy łącznik Schmidt i lewy obrońca Brenbach.

Jeśli ktoś z graczy saskich ma obecnie szanse na uwzględnienie w reprezentacji Rzeszy w najbliższym czasie, to jest to tylko znakomity łącznik Munkelt. Nerz zwrócił już na niego uwagę i wciągnął do zespołów t. zw. „kursistów", czyli stale trenowanych kandydatów reprezentacyjnych. Zainteresowaniem szerszych sfer również poza Saksonją cieszy się częściowo Schön, w mniejszym stopniu skrzydłowy Breidenbach, który uchodzi za jeden z największych, ale i najbardziej zmarnowanych talentów piłkarskich Rzeszy. Z Munkeltem, Schönem, Lindnerem i Breidenbachem powinien być atak najsilniejszą formacją Saksonji.

W bardzo wyrównanej defenzywie trudno — jak już pisaliśmy — kogoś wyróżnić. Specjalnem zaufaniem swych rodaków cieszy się środkowy pomocnik Reichert, gracz o typie naszego Kotlarczyka, a więc nie tak bardzo defenzywny, jak znani nam z gier reprezentacyjnych środkowi pomocnicy niemieccy, jak Münzenberg, Bien, etc. Najbardziej rutynowanym graczem defenzywy saskiej jest Kreisch na prawej obronie.

Poza kontaktem klubów VfB Leipzig i Dresdner SC, dwu graczy obecnej reprezentacji stykało się już oficjalnie z polskiem piłkarstwem: Breidenbach dwukrotnie, na zeszłorocznym meczu Lipska z Ligą i przed pięciu laty na meczu Lipska z Warszawą; również przed 5 laty walczył Reichelt w reprezentacji Kamienicy z Warszawą.

★

BERLIN, 14. 6. — Tel. wł. — Mały wywiad telefoniczny w Lipsku pozwolił nam stwierdzić, że wszystko jest tam już przygotowane na przyjęcie reprezentacji polskiej ligi piłkarskiej. Piłkarze nasi przyjadą do Lipska w sobotę wieczorem i zamieszkają w hotelu Kaiserhof, tuż przy dworcu. Niedzielny mecz odbędzie się na boisku VfB - Leipzig, sędzią będzie znany nam dobrze z meczów Polska — Niemcy linjowy Peters z Berlina. Reprezentacja Saksonji grać będzie w białozielonych kostjumach, barwach dzielnicy.

W Lipsku narzekają na brak materjału reklamowego z Warszawy. Nie było innej rady, jak wydostać materjał ten w Berlinie. W tutejszych sferach budzi zdziwienie wiadomość, jaką przynosi wielki i poważny dziennik polski (znany zresztą ze słabego działu sportowego), że reprezentacja Ligi stoi przed nietrudnem zadaniem, bo czeka ją rewanż z przeciwnikiem, którego pokonała w roku ubiegłym 5:0 Nietylko w geografji, ale i przy ocenie wartości piłkarskich rozróżniać trzeba koniecznie pojęcia „Lipsk" i „Saksonja". Dlatego też ostrzegamy przed przesadnym optymizmem.

H. Gilner.

Niemcy-Australja 2:0

BERLIN, 14. 6. — Tel. wł. — Pierwszy dzień spotkania puharowego Niemcy — Australja, rozegrany wobec przepełnionych trybun (6000 widzów, bilety wyprzedane od czwartku), zakończył się znacznym sukcesem Niemców; Cram pobił Crawforda gładko 6:3, 7:5, 6:2.

Cramm odbył przed meczem krótki trening z Lundem, odrazu zaczął z impetem i wygrał swój serwis. Potem jednak Crawford zdobył dwa gemy. Cramm zaczyna grać teraz bezbłędnie i zdobywa cztery gry, oddaje jeszcze jedną z własnego serwisu i wygrywa 6:2.

W drugim secie do stanu 2:1 każdy z graczy zdobywa swoje serwisy; Crawford traci teraz flegmę, i porzuca grę z głębi kortu, atakując przy siatce, gdzie Niemiec mija go wspaniale. Niemiec prowadzi 4:2 i 5:3, poczem pozwala sobie na krótki odpoczynek, co wykorzystuje Crawford i wyrównuje, osiągając wyraźną przewagę n aplacu. Cramm z wielkim wysiłkiem wyrównuje grę, co załamuje Australijczyka. Set 7:5. W trzecim secie prędko jest 4:0, poczem Australijczyk przypuszcza energiczny atak, zdobywa dwie gry. Przy pierwszym meczbolu Crawford pakuje piłkę w siatkę.

Cramm według zgodnej opinji Australijczyków grał doskonale. Gdyby osiągnął taką formę w Paryżu — Perry nie zostałby mistrzem Francji.

Mecz z Crawfordem trwał tylko 70 minut.

W drugiem spotkaniu Henkel łatwo pokonał Mc. Gratha bardzo dobrego tenisistę, ale bardzo złego taktyka. W pierwszym secie Australijczyk prowadził 4:0, ale potem Henkel znalazł na niego sposób. Oburęczny bekhend nie wytrzymał długiej wymiany ostrych i długich piłek.

Niemiec przegrał pierwszego seta 4:6, wygrał trzy następne 6:2, 6:0, 6:2 i zakończył spotkanie z trzeciego meczbolu.

Praga, 14.6.—tel. wł. — Spotkanie tennisowe o puhar Davisa Czechosłowacja — Poł. Afryka rozpocznie się w sobotę 15-go, a nie, jak to było projektowane w piątek.

Lwów - Wrocław

Lwów, 14 czerwca.

Reprezentacja Lwowa, przed meczem z Wrocławiem rozegrała w czwartek mecz treningowy z Hasmoneą, wygrywając w stosunku 4:1 (2:1). Reprezentacja grała w składzie: Albański, Chmielowski, Czyżewski, Hanin, Hemerling, Dziwisz, Niechcioł, Luchter, Kluz, Zimmer i Borowski. W czasie meczu skład kilkakrotnie zmieniano, przyczem w drugiej połowie miejsce Czyżewskiego w obronie zajął Hemerling, a ten ostatni przeszedł na pozycję pomocnika. Reprezentacja miała naogół znaczną przewagę, jako całość nie mogła jednak wzbudzić zachwytu. Najlepiej stosunkowo trzymał się jeszcze napad. W pomocy Czyżewski nie wytrzymał tempa i przez cały czas grał wyłącznie defenzywnie. Obaj partnerzy Chmielowskiego odbiegali znacznie od formy, jakiej się wymaga na meczach reprezentacyjnych.

Ostatecznie kap. związk. LOZPN zestawił reprezentację następująco: Albański (Pog.), Chmielowski (Czar.), Spiesbach (Has.), Hanin Pog.), Horowitz (Has.), Dziwisz (Czar.), Niechcioł, Luchter, Kluz, Zimmer, Borowski (Pog.). Rezerwowi: Zub (RKS), Lemiszko (Czar.), Czyżewski (Czar.), Wolfstahl Kuncewicz (Lech.), Smagowicz (Czar.).

Z udziału Wasiewicza i Jeżewskiego musiano zrezygnować, gdyż na meczu z WAC-em odnowiły im się stare kontuzje. Trójka obronna nie budzi naogół zatrzeżeń. Spiesbach podciągnął się ostatnio znacznie tak, że z Chmielowskim powinien stworzyć dobrą parę. Z Horowitzem zrobiono eksperyment. Gdyby się jednak okazało, że nie wytrzyma on tempa, wówczas zostanie zmieniony, a miejsce jego zajmie Czyżewski, który zasadniczo należy również do pomocników tej kategorji, którzy nie wytrzymują pełnych 90 minut. Ewentualność zagrania przez Horowitza pierwszej połowy, a przez Czyżewskiego drugiej jest niemal pewna. Napad złożony jest z pięciu napastników Pogoni. Pozycja Borowskiego i Luchtera jest pewna. Luchter wykazał na meczu treningowym formę pierwszorzędną i należał do najbardziej wartościowych jednostek napadu. Zimmer zajmie tym razem miejsce lewego łącznika, a Kluz obejmie kierownictwo napadu. Niechcioł pozostaje na pozycji starej. Napad ten złożony z jednego klubu, powinien tworzyć dobrze zgraną, nawzajem rozumiejącą się całość.

(K)

Pogoń lwowska zaangażowała wiedeński Hakoah na dwa mecze 14 i 15 sierpnia.

FINALIŚCI TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W piątek przedpołudniem zakończono gry mieszane. Najpierw Neumanówna i Horain pobili po dramatycznej walce Orzechowska i Małcużyńskiego w stosunku 3:6, 14:12 i 6:2. Gra stała na niskim poziomie, para pokonana prowadziła w drugim secie 5:12 i miała 12 meczboli. Orzechowska i Horain byli lepszemi cześciami składowemi par.

W półfinale Jędrzejowska, Tłoczyński wygrali walkoverem z Neumanówną, Horainem, w finale pokonali nadspodziewanie łatwo Volkmerównę, Hebdę w stosunku 6:12, 6:2. Znakomicie grała Jędrzejowska, demonstrując swój wielki talent dublowy. Tłoczyński był lepszy od Hebdy, Volkmerówna nie dochodziła do głosu.

Przebieg obu setów był identyczny, zwycięzcy prowadzili 1:0, pokonani wyrównywali i przy stanie 4:1 zdobywali drugiego gema.

Popołudniu rozegrano cztery ćwierćfinały singla panów i półfinał singla juniorów.

U juniorów Gottschalk łatwo pokonał Tłoczyńskiego w stosunku 6:2, 6:3. Gottschalk wkroczył już w wiek męski, Tłoczyński jest wciąż jeszcze dzieckiem. Gottschalk ma szybką długą piłkę atakującą z obu rąk, ale zwłaszcza z lewej strony (jest on mańkutem), szybkość owa była ponad siły Ksawerego Tłoczyńskiego. Nie pomogło precyzyjne plasowanie, piłka była za miękka, za krótka i za wolna. Pozatem mamy wrażenie, że Tłoczyński źle trzyma rakietę, wskutek czego piłki są za wysokie.

W pierwszym ćwierćfinale Tarłowski pobił Kolcza bez trudu 6:1, 7:5, 6:1, przyczem lwowianin prowadził już w drugim secie 5:2, i 40:0. Tarłowski grał nonszalancko i psuł zwłaszcza masę smeczów. Gdy jednak dochodził do głosu jego drajw, to kończył się ambitny opór lwowianina.

Hebda bez trudu pobił Horiana 6:1, 6:1, 6:1. Szybkość i precyzja lwowianina dominowały na placu; Horain mu zresztą nie utrudniał zadania.

Popławski pokonał Spychałę po bardzo zaciętej dramatycznej walce 6:3, 6:4, 5:7, 0:6, 6:4. Popławski prowadził już w trzeciem secie 5:3, zdawało się, że łatwo wygra, zwłaszcza, że wykazywał znaczną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tymczasem Spychała się skoncentrował, wygrał seta i gładko następnego.

W ostatnim secie Spychała prowadził 3:0, Popławski jednak zebrał resztki sił i wyrównał na 4:4, i imponującym finiszem zdobył ostatnie dwa gemy.

Zwycięstwo Popławskiego zasłużone.

Mecz Bratek — Majewski został przerwany z powodu ciemności przy stanie 6:2, 2:6. Obaj tenisiści atakowali często przy siatce demonstrując nowoczesny tenis. Częściej ryzykował spacer naprzód Bratek,. Dokończenie meczu w sobotę rano.

W grze podwójnej Horain, Becker pobili łatwo zupełnie niezgranych lwowian Kolcza, Stenzla 6:2, 6:1, 6:2. Najlepiej na placu grał Horain.

★

Hebda i Wittmann nie jadą do Wimbledonu. Związek angielski przysłał bardzo niewiele pieniędzy, tak, że na wysłania Polaków trzeba było szukać prywatnych funduszów. Że się nie znalazły, a że nadto Hebda miał ochotę, raczej odpocząć, niż grać w tenisa, więc zostaje na kuracji w jednej z miejscowości Małopolski Wschodniej.

Program rozgrywek finałowych mistrzostw Polski jest następujący: sobota godz. 16 pp. półfinały singla panów i dubla, niedziela godz. 11 finał dubla, godz. 16 ppoł. finał singla i finał singla juniorów.

Brawo Kraków

KRAKÓW, 14.6. — Tel. wł. — **Miejski komitet WF. i PW. postanowił** na ostatniem posiedzeniu uczcić pamięć I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ogólno-polskiemi igrzyskami. Mają się one odbyć w roku 1939 w Krakowie, a program ich będzie podobny do olimpijskiego. Pozatem komitet postanowił zwrócić się do PUWF z propozycją aby pod jego egidą igrzyska takie odbywały się co cztery lata w różnych miastach Polski, na rok przed olimpjadą. W ten sposób stworzonoby trwały pomnik pamięci idei wychowania fizycznego narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Turniej waterpolowy w Krakowie. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski z udziałem czterech drużyn. Program rozgrywek jest następujący: sobota godz. 13 Hakoah (Bielsko) — Makkabi, godz. 16.45 E. K. S. — Cracovia, niedziela godz. 18 Hakoah — Cracovia, godz. 18.45 E. K. S. — Makkabi. Zawody odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego.

DO ZACHOWANIA
II Konkurs Olimpijski

Zawody, wchodzące w skład konkursu	Lista typowanych wyników
1. Polonia 2. Cracovia	
1. Wisła 2. Warta	
1. Pogoń 2. Warszawianka	
1. Legja 2. Śląsk	
1. Garbarnia 2. Ruch	

Rewja rakiet polskich
podczas mistrzostw krajowych na kortach W. L. T. K.

Czwarty dzień gier o mistrzostwo Polski posunął bardzo rozgrywki. Rozegrano już finały singla pań i dubla junjorów, doprowadzono do ćwierćfinałów single panów, do półfinałów single junjorów. Zaniedbane są jeszcze duble.

Poziom gier jest ciągle niski i zapewne nie wiele się już podniesie. Czekać nas może tylko jedno prawdziwie emocjonujące spotkanie: Tarłowski — Hebda.

W grze pojedyńczej panów Hebda bez trudu pobił Laszkiewicza, który nie spełnia pokładanych w nim nadziei.

Rewelacyjnie wypadł Wojciechowski, który wyeliminował nadzieję Lwowa, Jabłońskiego i omal że nie wygrał z Horainem, prowadził bowiem dwoma setami a potem w piątym secie 4:2. Wojciechowski dobry stylowo, ma ostry drajw z forhendu, słabszy, ale poprawny bekhend. Horain wprowadził na plac jak zwykle całą gamę tricków i uderzeń prowincjonalnych. Grze jego brak wciąż prostoty i klasy, wegetuje swą rutyną i dobrą taktyką. Wystarczyło to na stremowanego i mało rutynowanego Wojciechowskiego, który np. był zupełnie bezradny wobec bitego z dołu serwisu krakowianina.

Spychała swym agresywnym forhendem, dobrą długością piłek i przytomnemi atakami przy siatce zdemoralizował zupełnie utalentowanego katowiczanina Beckera, który nic nie pokazał w Warszawie, poza poprawnem silnem uderzeniem. Popławski obnażył stagnację rozwoju Altschuellera.

Wśród pań rewelacją była Zofja Jędrzejowska, która po wyemigrowaniu do Warszawy, odrazu wyskoczyła na czoło naszych tenisistek. Zwycięstwo nad Lilpopówną stawia ją na trzeciem miejscu wśród pań. Było ono wpełni zasłużone. Lilpopówna przeżywała tak częste u niej momenty kryzysu, grzesząc chwilami niezwykłą nieregularnością, Jędrzejowska zato grała bardzo starannie i spokojnie. W meczu z Volkmerówną Jędrzejowska zagrała bardzo dobrze na początku drugiego seta, ale musiała skapitulować przed szybką, plasowaną piłką katowiczanki.

Jadwiga Jędrzejowska rozniosła poprostu Neumanównę, która nie robi żadnych postępów. Do finału Jędrzejowska stanęła z poważnie kontuzjowanym palcem u nogi. — Grała kulejąc, z trudem poruszając się na korcie. Mimo to panowała swemi świetnemi drajwami, plasowanym, ściętym agresywnym bekhendem i doskonałemi wypadami do siatki zupełnie nad katowiczanką, która tylko na początku II seta była groźna i prowadziła nawet 3:0.

Gry mieszane i podwójne stały na niskim poziomie i były nieinteresujące.

Wśród junjorów jest rewelacją osiemnastoletni lwowianin Kurman, o doskonałej wszechstronnej technice. Spychała był w poważnem niebezpieczeństwie, ale wygrał gładko.

Ksawery Tłoczyński zrobił ogromne postępy. Uderzenie jego jest wciąż dziecinne, ale panuje znakomicie nad kierunkiem i długością piłki, ma niezwykłą łatwość uderzenia i woleja.

Uwydatniło się to zwłaszcza w dublu, gdy mając u boku słabiutkiego przedewszystkiem fizycznie Połońskiego, skutecznie stawiał czoła dwu wielkoludom Gottschalkowi i Strzeleckiemu, o zupełnie męskich uderzeniach.

Poziom junjorów był wogóle bardzo dobry. Pozwala to patrzeć ze spokojem w przyszłość tenisu polskiego.

Wyniki szczegółowe: Gra pojedyńcza panów: Hebda — Laszkiewicz 6:0, 6:2, 6:2, Wojciechowski—Jabłoński T. 8:6, 6:4, 6:4, Horain—Wojciechowski 3:6, 4:6, 6:2, 6:2, 6:4, Becker — Challier 6:4, 6:4, 1:6, 6:3, Spychała — Becker 6:2, 6:3, 6:2, Popławski — Altschueller 6:0, 6:3, 6:3, Bratek — Piechocki 6:0, 6:2, 7:5, Kołcz II — Zbyszewski 6:0, 6:1, 3:6, 6:3.

Panie: J. Jędrzejowska — Neumanówna 6:0, 6:0, Jędrzejowska Zofja—Lilpopówna 7:5, 6:3, 6:2, Z. Jędrzejowska — Głowacka 2:6, 6:3, 6:2, Volkmer — Z. Jędrzejowska 6:1, 6:3. Finał: J. Jędrzejowska — Volkmer-Jacobsenowa 6:1, 6:3.

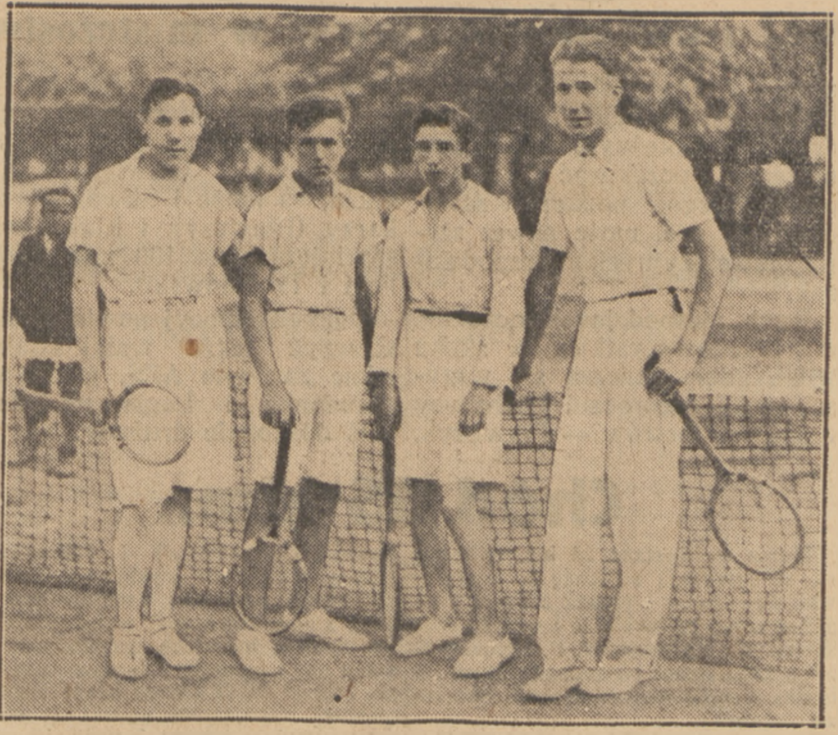
Gra mieszana: Volkmerówna, Hebda — Bystrzanowska, Czetwertyński 6:1, 6:3, Horain, Neumanówna — Z. Jędrzejowska, Semilski 6:0, 6:1, Jędrzejowska, Tłoczyński — Głowacka ,Laszkiewicz 6:4, 6:3, Orzechowska, Małcużyński — Fryszczynowa, Wojciechowski 6:0, 6:2.

Junjorzy: Spychała — Kurman 6:4, 6:3, Spychała — Kończak 6:4, 6:2, Spychała — Biechowski 6:0, 6:0; gra podwójna finał: Gottschalk Strzelecki — Tłoczyński, Połoński 8:6, 1:6, 6:4.

Duble panów: Spychała, Laszkiewicz — Challier, Zbyszewski 6:3, 13:11, 10:8, Małcużyński, Wojciechowski — Altschueller, Pohoryles 6:3, 6:2, 6:2.



NA TRYBUNIE W. L. T. K.
grupka uczestniczek mistrzostw Polski, śledzi przebieg jednego z meczów. Od lewej: Szerauc-Gałązkowa, Jędrzejowska, Freisingerowa, Neumanówna, Łuniewska.



FINALIŚCI GRY PODWÓJNEJ JUNIORÓW
Gotschalk, Ksawery Tłoczyński, Połoński i Jan Strzelecki.



KURMAN (LWÓW)
doskonale zapowiadający się tenisista młodego pokolenia.

Jędrzejowska wyjechała do Londynu w piątek wieczorem i będzie w Anglji w niedzielę rano. Quist zawiadomił ją telegraficznie, iż wobec meczu z Niemcami o Puhar Davisa, nie będzie mógł z nią grać mixta w Queens Clubie. Odnośnie Wimbledonu, Quist potwierdził wspólną grę z Jędrzejowską.

O ile kierownictwo turnieju w Queens Clubie nie wyznaczy Jędrzejowskiej poważnego partnera — to mistrzyni Polski wogóle nie będzie grała w tej konkurencji.

DRUGA PORAŻKA TILDENA

W finale o puhar Bonnardela zwycię żyła ostatecznie Francja — Amerykę w stosunku 4:1. W ostatnim dniu Tilden przegrał z Ramillonem 0:6, 1:6, 3:6, a Plaa pobił Barnesa 6:3, 6:0, 6:0. W dublu Plaa, Ramillon pobili Tildena, Barnesa 6:3, 4:6, 2:6, 6:2, 6:3.

TŁOCZYŃSKI POBIŁ FARQUHARSONA

W ostatnim numerze „Przeglądu" skrzywdziliśmy mimowoli Tłoczyńskiego. To on pobił Farquharsona na meczu treningowym w stosunku 6:4, mając przy tem w kościach dwa zwycięskie sety z Bertramem.

Być może, Tłoczyński zagra już w międzynarodowych mistrzostwach Polski

Przeciwnicy Kucharskiego

W czwartek wieczór wyjechali z Warszawy do Paryża Kucharski i Lokajski, do których w Poznaniu dołączy się Heljasz.

Tylko poznańczyk jedzie do stolicy Francji jako faworyt. Lokajski spotka się nietylko z Jaervinenem, ale i ze Szwedem Ljungmanem, który miał już 69 mtr. w oszczepie. Aczkolwiek nie wynika z tego aby Szwed musiał pobić Polaka, nie będzie mu łatwo zająć drugie miejsce.

Fantastyczną konkurencję będzie miał Kucharski. Coprawda Francuz Goix nie jest taki groźny, jakby się wydawało; po bliższem sprawdzeniu okazało się bowiem, że w Medjolanie miał on czas 1,55,8, a nie 1:53,7; tak samo jak Lanzi miał 1:53,7 a niet 1:52,5.

Przyjeżdżają zato dwaj Anglicy Powell i Cooper, którzy na meczu z Francją w r. ub. zajęli dwa pierwsze miejsca w czasie 1:52,2. Powell ostatnio miał na 880 y. 1:56, co świadczy o jego dobrej formie. A pamiętajmy, że Anglicy są specjalistami od wygrywania.

Jeśli dodamy do tego Węgra Szabo, którego coprawda Kucharski raz już pobił (w Sztokholmie), Francuzów Henry, Keller, Petit i Soulier, którzy robią w granicach 1:55, zrozumiemy w jak ciężkiej sytuacji jest Polak.

Gdyby nie ostatni wynik Kucharskiego na 400 mtr. — 49,8, nie rokowalibyśmy mu wielkich nadziei. A tak, na finiszu, może...

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa w klasach A i B odbędą się w sobotę i niedzielę na boisku Cracovii. Zapowiadają się one niezwykle ciekawie, ze względu na silną obsadę z prowincji, dążącej do wydarcia Krakowowi hegemonji w okręgu. Dużo zgłoszeń nadesłano również do konkurencyj kobiecych.

„Nasi kochani przeciwnicy"
Co Fred Perry pisze w prasie angielskiej o rakietach Australji

Gdyby do puharu Davisa stawały drużyny z jedenastu graczy, tak jak w futbolu, nie ulega wątpliwości, że wygraliby go Amerykanie. Przedstawmy sobie tylko drużynę złożoną z następujących graczy: Allison, van Ryn, Mangin, Wood, Grant, Parker, Budge, Mako Tidball. Czy jakiekolwiek państwo może wystawić zespół o takiej przeciętnej? Nie.

Ale w puharze Davisa gra dwu singlistów i double; i Amerykanie mają bardzo poważnych rywali w Australji i Anglji. Anglja już tego dowiodła.

Przyjrzyjmy się Australijczykom: Jack Crawford, Vivian Mc. Grath, Don Turnbull i Adrian Quist. Młoda drużyna, jak nasza angielska. Crawford najstarszy ma lat 27, Mc. Grath najmłodszy — 19.

To ciekawe, że właśnie Australja o tak niewielkiem zaludnieniu i położona tak daleko od centrów uzyskuje tak świetne wyniki w różnych gałęziach sportu. Zapewne ambicja najmłodszej części świata robi cuda; ale i wspaniały klimat, który pozwala grać przez cały rok na najlepszych placach trawiastych jakie znam.

Crawfordowi zawdzięcza Australja swe postępy w tenisie. W roku 1933 wygrał on mistrzostwa Francji, Australji i Wimbledon. Uważano, że jest nonszalanckim, tą nazwą określano pewien brak woli zwycięstwa. Ale istotnem źródłem nonszalancji jest jego spokój i panowanie nad sobą. Jego niedbałość, jest wielką zaletą, a wyniki dowiodły jak bardzo krytycy nie mieli racji.

Crawford nie jest pierwszym ani jedynym graczem, który postępy zawdzięcza swej żonie. Pani Crawford, z domu Marjorie Cox, jest świetną doradczynią, gdyż jest sama zupełnie dobrą tenisistką. Choć pobiłem go w tym roku, mam pełny i coraz większy respekt przed jego umiejętnościami.

Vivian Mc. Grath, który mając 17 lat zaczął swoją tenisową podróż naokoło świata, jest typowym graczem problemów, który ma w swym oburęcznym bekhendzie, pochodzącym z czasów szkolnej gry w krykieta, poważny atut. Tylko w długich piłkach może mu ten bekhend przeszkadzać. Jego forhend jest już trochę słabszy. Jeśli atakuje go się ciągle, stosunkowo prędko nadchodzi martwy punkt. Pozatem Mc. Grath gra w Australji o wiele lepiej niż w Anglji. Z każdym rokiem jednak staje się niebezpieczniejszy, nawet dla najlepszych graczy.

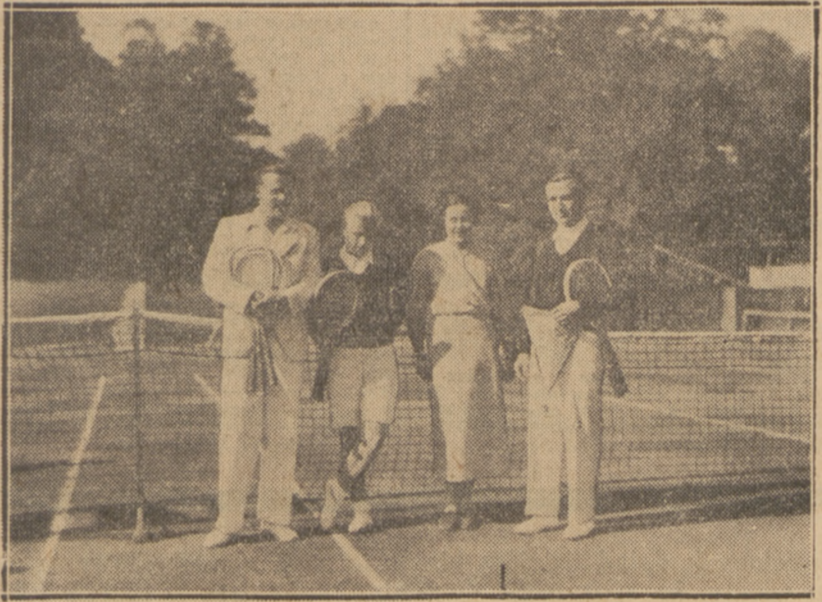
Don Turnbull wyróżnił się tem, że w mistrzostwach w Bournemouth rozniósł poprostu w dwu pierwszych setach Austina, przegrywając trzy następne. Gra głównie dubla, do którego predestynuje go jego styl, najczęściej z Quistem.

Quist jest ambitny, wytrzymały i umie szybko uczyć się od swych przeciwników.

Trzebaby jeszcze wymienić Czechosłowację, zwłaszcza Menzla. Dobrze pamiętam suchego seta, którego przegrałem z Menzlem w Wimbledonie. Ale i Czesi grają w Pradze znacznie lepiej niż w Wimbledonie.

Pozatem niema w Europie graczy, których nie pobiłbym ja albo Austin. I dopóki będziemy grali w Anglji zawsze mamy szansę, że pobijemy ich znowu.

Fred. J. Perry.



TENISIŚCI WIEDEŃSCY W KRAKOWIE
Stoją od lewej: Neugebauer, Kutschik, Kraus i Huberl. Walczyli oni na remis 3:3 z miejscowym AZS.



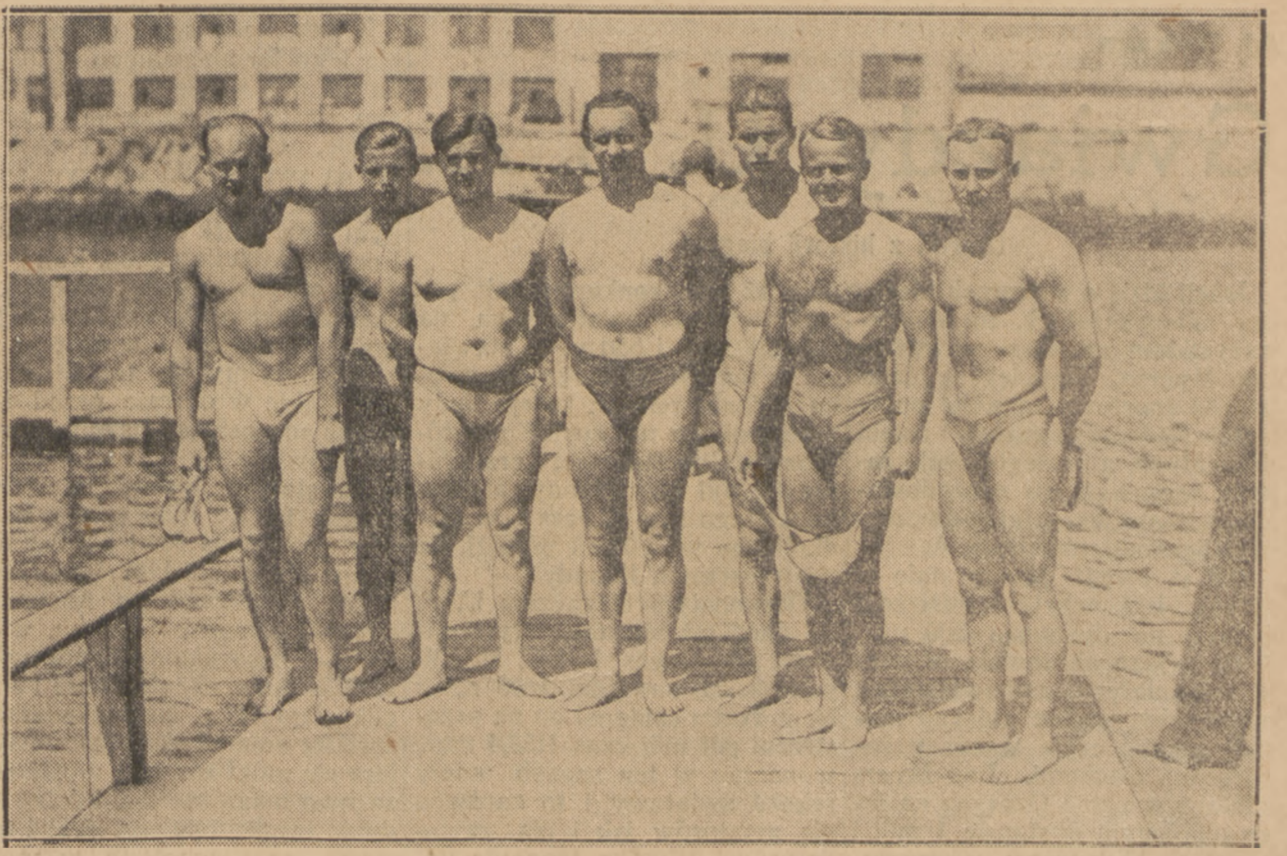
SIATKARKI WKS GRYF — TORUŃ
uczestniczyły w turnieju o mistrz. Polski we Lwowie. Stoją od lewej: Skrzypińska, Koprycińska, Rynkowska, Markiewiczówna, Boltówna, Neklasówna, Narzyńska.



LOSOWANIE PLACÓW
Czetwertyński, Bystrzanowska, i Hebda, Volkmerówna



KONCZAK I SPYCHAŁA
po spotkaniu w konkurencji junjorów



DRUŻYNA PIŁKI WODNEJ CRACOVII
walczyła podczas świąt w stolicy z A. Z. S. o mistrzostwo Polski.

Dyr. Regulski o automobiliźmie

Specjalny wywiad „Przeglądu Sportowego" z prezesem komisji sportowej A. P.

Cisza, panująca na froncie sportu automobilowego, spowodowała że zwróciliśmy się do prezesa komisji sportowej Automobilklubu, dyr. Regulskiego, z prośbą o garść informacyj dotyczących bieżącego sezonu.

— Jak powszechnie wiadomo— rozpoczyną dyr. Regulski — sport automobilowy przechodzi ostre przesilenie spowodu kryzysu drogowego, kryzysu motoryzacji i ogólnego kryzysu gospodarczego. W tym sezonie powstały pewne możliwości, które dają nadzieję na polepszenie sytuacji. Tak więc, nastąpiło obniżenie ceł na zagraniczne wozy i potanienie małych maszyn produkowanych w kraju. Zaznaczam, że polepszenie to jest dalekie od oczekiwanego. Rynek począł wchłaniać nieco większą liczbę tańszych maszyn. Wozy są tańsze, niż ubiegłego roku, ale są jeszcze niepomiernie drogie w stosunku do cen zagranicznych. Ożywienie nawet w tych warunkach wskazuje jednak, że gdyby wozy były dużo tańsze, — to rynek mógłby wchłonąć jeszcze wiele maszyn.

— A czy jest nadzieja na szybki koniec kryzysu drogowego?

— Oczywiście, nie można narazie mówić o zakończeniu kryzysu, można jedynie marzyć o pewnem polepszeniu i wyjściu z impasu. Obecnie koniunktura znacznie się polepszyła. Przedewszystkiem jest nadzieja, że pomoże wiele pożyczka inwestycyjna. Opracowany ostatnio przez Ministerstwo Komunikacji szczegółowy plan drogowy niewątpliwie stopniowo będzie realizowany, będziemy więc mieli w Polsce nareszcie drogi, po których można jeździć.

—Czy to pewne polepszenie sytuacji odbije się na programie sportowym?

— Nasz program sportowy został dostosowany do warunków, w jakich znaleźliśmy się. Musieliśmy już dawno zerwać z „wielkim sportem", który szedł po linji wielkich rajdów, mających na celu wykazanie sprawności tych czy innych wielkich fabryk samochodowych. Raidy dawały pole do popisu prawie wyłącznie fabrycznym kierowcom.

Obecny nasz program polega raczej na wykazaniu indywidualnych sprawności prywatnych kierowców. Musi on wykazać swą sprawność na drogach, które posiadamy — to też specjalną uwagę poświecimy na szkolenie umiejętności jeżdżenia raczej na złych drogach, niż dobrych. Zresztą, zdaniem naszem, wykształcenie po tej linii kierowcy będzie dla niego pewnem przysposobieniem, które zrobi z niego pożyteczną jednostkę w razie wojny.

— Nasz program sportowy na bieżący sezon zapowiadał się dość bogato, jednak żałoba narodowa pokrzyżowała nasze plany i wszystkie imprezy projektowane na maj i czerwiec zostały odłożone, względnie definitywnie odwołane.

Sezon wznawiamy oddaniem hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego, to znaczy zjazdem do Sowińca, gdzie w najbliższą niedzielę wszystkie automobilkluby wezmą udział w sypaniu kopca.

W dniu 30 maja miał się odbyć pokaz i konkurs piękności samochodów. Impreza ta, jakkolwiek nie czysto sportowa, miała jednak na celu popularyzację automobilizmu. Została ona odłożona na jesień. Na dzień 30 czerwca był projektowany dwudniowy raid do Kruszwicy, który również został odłożony i jest wątpliwe, czy jeszcze w tym roku się odbędzie.

Jeśli mowa o raidach — to będziemy je organizowali na nowych zasadach. Nasze raidy będą organizowane nie dla asów, ale dla tych wszystkich, którzy się interesują automobilizmem. Wychodząc z założenia, że szybkość jest zasadniczym warunkiem sportu samochodowego, będziemy ją oczywiście faworyzowali i punktowali. Szybkość jednak ograniczymy przepisami ogólno - państwowemi — to znaczy kierowcy nie będzie wolno jechać szybciej, niż na to pozwalają przepisy policyjne. Podczas takich raidów będziemy wymagali od zawodników pokonywania naturalnych przeszkód, jak np. rzeczek wbród, wzgórz piaszczystych i t. p. Wszystkie takie raidy będą połączone z próbami: a) strzałów ze stojącego samochodu, b) prób maksymalnej szybkości na wyznaczonej trasie dróg bocznych, prób sprawności kierowania na szosie, a więc jazda tyłem, zwrotność, i wreszcie kilometr lance.

Największą nowością naszego programu jest wprowadzenie już w tym sezonie turniejów międzyklubowych. Dotychczasowe imprezy nosiły charakter szablonowy. Teraz chodzi nam o wyrobienie w kierowcy indywidualizmu i inicjatywy. Podczas meczów międzyklubowych będą walczyły dwie drużyny bez ograniczenia ilości konkurentów. Tak więc 25 sierpnia odbędzie się pierwsze spotkania między Łodzią a Warszawą. Polegać ono będzie na tem, iż wozy danej kategorji wyruszą jednocześnie z dwóch miast: warszawiacy do Łodzi i odwrotnie. Po dotarciu do siedziby nieprzyjaciół, wozy winny powrócić na idealną linję demarkacyjną, która podzieli oba obozy. Samochód znajdujący się na wrogim terenie, może być atakowany i aresztowany przez przeciwników. Pociągnie to za sobą cały szereg ciekawych pogoni (nawet naprzełaj, gdyż zawody odbędą po żniwach) i ucieczek. Zawody takie wykażą niewątpliwie umiejętność organizacyjną i taktyczną grup, znajomość terenu, a pozatem sprawność kierowców i w wielkiej mierze przyczynią się do wychowania kierowcy - obywatela, który w każdej chwili może być potrzebny jako automobilista swej ojczyźnie. Następne takie mecze odbędą się między Bydgoszczą a Poznaniem i Krakowem a Katowicami. Dla zwycięzcy przeznaczona jest nagroda przechodnia.

Z mniejszych imprez odbędą się na jesieni: tradycyjna pogoń za samolotem i pogoń za balonem. Przyczem w pogoni za samolotem wezmą udział również samoloty. Impreza ta jest organizowana łącznie z Aeroklubem.

— Powtarzam jeszcze raz—ciągnie prezes Regulski — iż zajmowanie się wielkim sportem przy dzisiejszej konjunkturze byłoby błędem. Musimy się dostosować do warunków. Mam nadzieję, że za dwa lata już uda się coś podobnego zorganizować. Przyszły rok musi jeszcze stać pod znakiem mniejszych imprez. W tej chwili dla wielkich raidów, czy też wyścigów nie mamy absolutnie odpowiednich maszyn.

— A czy nie przewidziany jest udział naszych kierowców w żadnych zagranicznych wyścigach?

— Dla Rippera i Hołuja z Krakowa uzyskaliśmy poparcie odpowiednich władz i po przerobieniu przestarzałych wozów Bugatti na typy sportowe wezmą udział jeszcze w tym sezonie w kilku miejszych wyścigach w Niemczech i w Czechosłowacji.

— Czy nie przewidziana jest w tym roku próba pobicia naszego rekordu szosowego, który posiada Liefeld (184 klm.).

— Jest to niemożliwe poprostu spowodu braku odpowiedniej maszyny, oraz dlatego, że na naszych szosach nie znajdzie się nigdzie idealnie równy odcinek pięciokilometrowy, na którym bez narażenia na niebezpieczeństwo kierowcy taka próba mogłaby być dokonana. Słyszałem, że motocykliści mają zamiar zaatakować rekord, ale nie wierzę w powodzenie tej próby. Dawny rekord był ustanowiony na szosie wilanowskiej w 1931 r. i już wtedy odcinek ten przedstawiał duże niebezpieczeństwo.

K. Gryżewski.

Meczu Lindgren - Noji nie będzie

Polak zachorował i nie może startować w mistrzostwach Warszawy

Organizatorzy większych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie mają jakiegoś przedziwnego pecha. Widowiskowość (a zatem i kasowość) imprezy opierają stale na pojedynkach naszych najlepszych długodystansowców z gośćmi z zagranicy, a oto już poraz drugi (przypominamy tragiczny przebieg meczu Lehtinen—Kusociński) nasz „as atutowy" staje sie niezdolny do walki w przeddzień zawodów.

Dzisiaj, na szczęście, niema tragedji, ale jest kłopot. Noji zrobił się wrzód na stopie i o starcie w ciągu dni najbliższych nie ma mowy. Usiłowano odwołać zatem telegraficznie przyjazd Szweda Lindgrena. Nie udało się to. lindgren przyjechał wczoraj samolotem. Przeciwnikami jego będą Fiałka i Kurpessa, których zaproszono telegraficznie.

Przybędzie też kilku dobrych zawodników z prowincji, a że do tego bliskość meczu z Belgją jest dla wielu „pokrzywdzonych" potężnym dopingiem, możemy oczekiwać zupełnie przyzwoitego poziomu zawodów, kto wie, może nawet szereg rewelacyjnych niespodzianek.

Tych niespodzianek oczekujemy przedewszystkiem w skoku wdal, gdzie zmierzą się wszyscy trzej tegoroczni zdobywcy granicy 7 metrów — Pławczyk, Twardowski i Szczerbicki.

Niemniej interesująco zapowiada si ę spotkanie 400-metrowców (Zawieja, Koźlicki, a może i Śliwak), tyczkarzy (Pławczyk i Kluk), oraz szprinterów na 100 mtr. (Koźlicki i Trojanowski).

Dużych emocyj powinny dostarczyć także walki sztafet, gdzie zarówno AZS, jak Warszawianka i Legja posiadają dziś doskonałe drużyny.

Konkurencje kobiece, mimo dużych wysiłków kilku klubów, aby odrestaurować tę dziedzinę, zapowiadają się bardzo bladziutko.

Program zawodów, które rozegrane zostaną w sobotę i w niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego, przedstawiają się następująco:

Sobota (godz. 16-ta): konkurencje męskie — 400 płotki, tyczka, kula, przedbiegi 100 i 400 mtr., 800 mtr., przedbiegi 4 x 100, finał 400, przedb. 200, wwyż, młot, 5000 mtr., finał 100 mtr. Konk. kobiece — przedb. 200 m., przedb. 60 m., dysk, wdal z miejsca, finał 60 m., finał 200 m., oszczep, 4 x 100 m.

Niedziela (godz. 11-ta): mężczyźni — przedb. 110 płotki, wdal, finał 4 x 100 m., oszczep, międzybiegi 200, 10 klm., finał 110 pł., finał 200 m., 1500 m., dysk, trójskok, 4x 400 m.; kobiety — przedb. 100 m., wwyż, kula, finał 100 m., 800 m., wdal z rozbiegu, 4 x 200 m.

W. T.

Chód 25 klm.

Marsz na dystans 25 km. odbędzie się w najbliższą niedzielę w Warszawie. Zawodnicy wyruszą z 24-go kilometra szosy grójeckiej w kierunku Warszawy. Na stadjonie W. P. spodziewani są kilka minut po godzinie 11-ej. Na bieżni przejdą jeszcze ostatnie okrążenie finiszowe.

Wyjazd zawodników na start nastąpi samochodami o godz. 7.30 sprzed Okręgowej Komendy Strzeleckiej (Jerozolimska 27).

Do zawodów zgłosiło się 35 piechurów: z okręgu warszawskiego — 17, z pomorskiego — 4, z lwowskiego — 4, wołyńskiego, krakowskiego, lubelskiego po trzech , wreszcie z Wilna jeden. Fachowcy przewidują, iż najpoważniejszą rolę w wyścigu odegrają: Krzeczkowski, Lis (Toruń) i Bieregowoj (Gdynia), choć nie wykluczone są niespodzianki ze strony drużyny wołyńskiej z Janowej Dolnej, która jest bardzo silna w marszach zespołowych.

Jak nas informują z terenu, zawodnicy, którzy od dłuższego czasu trenują osiągnęli nienajgorsze wyniki i mówi się o czasach poniżej 2 godz. 10 min. Jak na nasze początkowe przygotowania w marszu sportowym, byłoby to nieźle, gdyż jak wiadomo, na ostatnim międzynarodowym marszu przedolimpijskim w Berlinie na trasie 25 klm. zwyciesca Niemiec Schwab osiągnął wynik 2:03:48,9, będący na drugiem miejscu Niemiec Bleiweis miał 2:07:40, zaś Włoch de Petra i wszyscy Szwedzi i Szwajcarzy przekroczyli grubo 2:10.

Radom

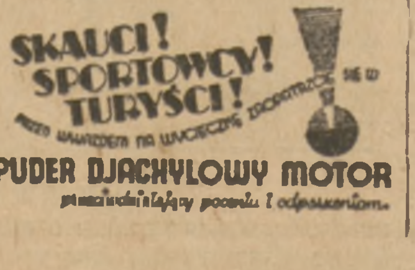
RADOM. — Czarni — R. L. T. K. 7:0. Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski. Najwięcej zwycięstw odnieśli mgr. Kania i młodziutki Rachalski. W drugiej kolejce „Czarni" grają z „Union Touring Klubem" z Łodzi. — W. K. S. Czarni — K. S. Proch (Pionki) 5:0 (3:0). Mistrz kl. A. Bramki: Mazurkiewicz (3) i „Sindelar" (2). Sędziował p. Baldys. K. S. Strzelec — K. S. Jutrznia 2:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Najlepszy gracz Jutrzni, Gutman, podczas zderzenia złamał rękę. Sędziował dobrze p. Przybył. K. S. Gwiazda — K. S. Hapoel 2:2 (2:1). Sędziował dobrze p. Pietrzykowski. Czarni II — Proch II 1:1 (1:0). Sędziował dobrze p. Marczykowski.

Gry sportowe: K. S. Hasmonea — K. S. Nordyja. Siatkówka 2:0 (15:7, 15:2). Koszykówka 24:1 (12:0). Sędziował doskonale p. Birenbaum (senior).

KIELCE. Lekka atl.: 100 m. — 11.8; 1500 m. — Klus 4:06 (?). dysk — Krupski 34.70. Boks: Kielce — Lublin 9:7. Piłka nożna: WKS — Czarni (Radom) 2:1. Sędzia p. Wójcik. Makabi — Hapoel 3:1, WKS. II — Ludwików 1:1.

PIŃSK. — „Orzeł" — „Makkabi" 3:0. w.o. W 5 m. po przerwie przy stanie 3:2 dla „Makkabi" ostatnia zeszła z boiska, ponieważ sędzia nie usunął z boiska jednego z graczy „Orła", który kopnął umyślnie bramkarza w twarz i złamał mu nos. Warto zaznaczyć, iż sędzia, p. Sztolc, nie chciał nawet dopuścić do gry rezerwowego bramkarza, tłumacząc się, iż przepisy tego wzbraniają!!!

„Hapoel" — „Makabi" II. 3:0. w. o. za wstawienie przez M. 7 graczy z I dr. „Jutrznia" — „Nordyja" 2:1 kl. C. Zawody towarzyskie „Kotwica — TEAM, „Orzeł" — Makkabi" 5:0.



KUTNO. — Sokół—Strzelec (Łęczyca) 3:1. Gra ostra z dużą przewagą Sokoła. Strzelec—Sokół 5:2. Sokół wystąpił z drugim garniturem. Jutrznia — Makabi 2:0. Lokalne derby

KALISZ. K. S. Strzelec — K. K. S. 0:0. Derby piłkarskie Kalisza odbyły się przy b. podnieconej widowni, przyczem K. K. S. ostatecznie stracił możność zdobycia mistrz. kl. B. Sędziował b. dobrze p. Werbiński.

WŁOCŁAWEK. Tur — Makabi 1:0. Mistrz. kl. A. Sędzia p. Rozen — dobry.

BRZEŚĆ n BUG. Ż. T. S. — Lot (Biała Podl.) 4:3. Sędziował p. Zioło—dobrze. Ruch —Ż.T.S. 6:3. Sędzia p Brdas — nieźly. Pogoń — Ł. K. S. 4:0 Bramki: Timoszuk (2), Zębaczyński i Szkuta Sędzia p. Otocki doory.

Mistrz l. a. szkół śr. zdobyło w ogólnej punktacji Gimn. Niemieckie przed Szk. Techniczną. W punkt. senjorów 1. szkoła Techn. 167 pkt. przed Gimn. Niemieckiem. Organizacja dobra.

P. p. członkom Krakowskiego O. K. S. redakcja przesyła podziękowanie za zbiorową kartę z Sowińca.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Kan., Nowy Targ. Żadnego zdjęcia nie otrzymaliśmy. Wywiad wykorzystamy, ale korespondenta narazie mamy.

P. Jonas, Stanisławów. Propozycja ta jest nie do przyjęcia. Rozkładu pociągów zmienić nie możemy, stąd różnica w czasie. Do zdjęcia niezbędne są nazwiska.

P. Licht, Katowice. Za foto płacimy 4 zł., a niewykorzystanych nie zwracamy.

R.K.S. Legja — Kraków. Zdjęcie otrzymaliśmy w czwartek. Spóźnione. W przyszłości prosimy wysyłać tak, aby nadchodziła do nas najdalej we wtorek, do numeru czwartkowego.

P. J. Horb., Wołkowysk. Czekamy cierpliwie na oznaki życia sportowego.

„Juw.", Sosnowiec. Nigdy takiego rekordu nie było.

P. Poc.-Sol., Warszawa. Ma on 32 lata.

P. Cz. Kol. Ostrów. W interesie klubów prowincjonalnych leży nadsyłanie dobrych zdjęć. Zamawiamy i honorujemy tylko z ważnych imprez.

P. Rud. Lip., W-wa. Istotnie, z Norwegami piłkarze nasi grali w roku i pokonali ich 4:3 w Oslo. Widocznie Hoff nie orjentuje się w tym dziale sportu.

P. B. Reich., Brodnica. Dwa zaginione egzemplarze wyślemy. Zaległe 14 numerów z powieścią administracja wysyła bezpłatnie tylko prenumeratorom.

*

W związku ze sprawozdaniem z wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Pomorza prosi nas Pomorski Okr. Zw. Kolarski o zaznaczenie, że mała liczba startujących, spowodowana została udziałem zawodników pomorskich w mistrzostwach Poznańskiego O. Z. K., który do 26 maja obejmował działalnością swą również teren Pomorski. W rezultacie więc kolarze pomorscy startowali na dwu mistrzostwach w jednym dniu.

Zagłębie

GOŁONÓG. Turniej piłkarski Turu dał wyniki: RKS (Gołonóg) — RKS (Katowice) 1:0, RKS (Goł.) — Ruch (Strzemieszyce) 0:1, RKS (Kat.) — Ruch (Strz.) 5:1.

GRODZIEC. Szczypiorniak: Pole Zachodnie (Chorzów) — Solvay 7:2 (3:1). Ślązacy grali świetnie.

PO OSTATNICH ROZGRYWKACH tabela mistrzowska klasy A Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się następująco: 1. Czeladzki K. S. Czeladź — 28 pkt., 2. Unja, Sosnowiec — 24 pkt., 3. Zagłębianka, Będzin — 19 pkt., 4. Solvay, Grodziec — 18 pkt., 5. Policyjny K. S. Sosnowiec — 14 pkt., 6. Sarmacja, Będzin — 14 pkt., 7. Zagłębie, Dąbrowa Górnicza — 13 pkt., 8. Płomień, Milowice — 12 pkt., 9. Brynica, Czeladź—10 pkt., 10. Ruch, Sosnowiec — 8 punktów.

LUCHTER I BUKOWSKI (Policyjny K. S. Sosnowiec), znani piłkarze Zagłębia po krótkim pobycie we Lwowie powrócili do Sosnowca i wystąpią w barwach macierzystego klubu.

PIERWSZY TURNIEJ BOKSERSKI POD GOŁEM NIEBEM odbędzie się w niedzielę w Sosnowcu na stadjonie Unji przy udziale wszystkich drużyn Zagłębia. Dochód na nowoutworzony Podokręg Bokserski w Zagłębiu Dąbrowskiem.

STARACHOWICE. SKS. — Gwiazda (Kielce) 5:2 mistrz. kl. A. Sędziował b. dobrze p. Ostrowicz z Kielc. SKS po zwycięstwie nad Gwiazdą, zdobył definitywnie mistrzostwo kl. A i zakwalifikował się do rozgrywek o wejście do Ligi.

ROGOŹNIK. Cyklon — Orlęta (Dąbrowa Górnicza) 3:0. W. o. Drużyna Orląt spóźniła się o godzinę.

NIEMCE. Zew — Zetka (Wielkie Hajduki) 3:0 (1:0). Zaw. tow. Zew rez. — Brygada (Strzemieszyce) 3:1 (1:1). Mistrz. kl. C. Sędziował p. Trzcina bez zarzutu.

ZĄBKOWICE. T.U.R. — Victorja (Nowy Będzin) 5:2 (0:0). Mistrz. kl. C. Sędziował b. dobrze p. Dziubiński.

WOJKOWICE KOMORNE. Saturn — Cynkownia (Będzin) 2:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Bramki zdobył Piec. Sędziował p. Łada b. dobrze.

CHORZÓW. Na zawodach l. a. Stadjon — Sokół I uzyskano ciekawe wyniki: 100 i 200 m. Czyż (St.) 11,1 i 23,2; oszczep Nieszyn (St.) 52,20; skok wwyż i wdal Kosz 171 i 656; młot Węglarczyk (Sok.) 36.28.

TOMASZÓW MAZ. Lechja — K.K.S. (Koluszki) 8:0 (3:0). Mistrz kl. B. Bramki: Gardzik (4), Prószczyński (3) i Pawłowski. Sędzia p. Gadaj dobry. Młot — Hapoel (Piotrków) 2:0 (1:0). Sędzia p. Środa. Tomaszowianka — Ż. T. G. S. 5:0 (5:0) Sędzia p. Reisman. Siatkówka: Lechja — T.F.S.J. 2:1, Koszykówka T.F.S.J. — Lechja 35:12 (20:4).

ŁOMŻA. Zawody KSM. Wyniki: Panowie — 100 m. — 12"5, wdal — 599, oszczep — 34.88 — Cieślak. 800 m. — 2'22"2, 1500 m. — 4'48", 5000 m. — 18'25"9 — Góra. Wzwyż — 150 c. — Koźlik. 400 m. — 1'1"6 — Jasienowski. Tyczka — 2.70 — Długozima. Kula — 9.93 — Łukasiak. Dysk — 28 — Sekściński. Panie: 60 m. — 9"8, wdal z miejsca — 195 — Wileńska Hel. 800 m. — 3'1"4 — Wileńska Cz. Dysk — 19.74, oszczep — 15.98 — Wileńska St. 100 m. — 16"3 — Uronowiczówna. 200 m. — 35"7 — Kowalewska. Wdal z rozb. — 4.24 — Świderska. Wzwyż z rozb. — 1.20 — Korwkówna. Kula — 7.30 — Łapińska. Siatkówka. Panowie: Ostrołęka — Kolno 15:4, 15:4. Panie: Kolno — Ostrołęka: 15:10, 15:10.

Al. Reksza

Gwiazdy U. S. A.

(Kartki z historji biegu)

Jeżeli idzie o sławnych biegaczy amerykańskich, to przedewszystkiem musimy wymienić Lon Myersa. Największą działalność sportową rozwijał on w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a rozległa skala talentu wysuwała go zdecydowanie na czoło wszystkich ówczesnych lekkoatletów U. S. A.

100 y. biegał Myers stale w 10 sek., był przytem mistrzem świata na dystansie 800 mtr. Karjera jego obfitowała w wiele wspaniałych, zadziwiających momentów, wobec których musieli schylić czoła wszyscy zazdrośni i niechętni. Lon Myers zdołał raz pobić Georgea na jego ulubionym dystansie 1 mili i posiadał 27 tytułów mistrzowskich Ameryki!

W r. 1880, startując jednego dnia aż w 8 konkurencjach, potrafił wygrać mistrzostwa na 100, 200, 400 i 880 y. — stawiając w ten sposób jedyny w swoim rodzaju rekord, który nigdy przez nikogo nie został powtórzony. Chociaż nie, przepraszam... był powtórzony, ale dokonał tego sam Myers i to niedługo, bo w tydzień później, na mistrzostwach Kanady!

Doskonałym biegaczem U. S. A., choć już nie tak błyskotliwym jak Myers, był C. H. Kilpatrick. 21 września 1895 r., w New Yorku osiągnął on na przestrzeni pół mili czas 1:53,4 min., wznosząc w ten sposób nowy rekord światowy i to zarówno dla amatorów jak i dla zawodowców! Wyniku tego nie potrafił poprawić nikt na świecie w ciągu całych 14 lat!

Z datą i miejscem ustanowienia tego fenomenalnego rekordu na pół mili wiąże się jeszcze jedno warte wspomnienia wydarzenie. Otóż Kilpatrick zdobył się na swój wielki wyczyn, startując w meczu lekkoatletycznym New York Athletic Clubu i London Athletic Clubu, który to mecz przyniósł katastrofalną klęskę Anglikom. Amerykanie wygrali wszystkie 11 konkurencyj!

Przyjrzyjmy się teraz wynikom, jakie w okresie przed I-ą Olimpjadą osiągali najlepsi sprinterzy świata.

Na starym historycznie dystansie 100 y. John Owen miał w r. 1890 czas 9,8 i rekord ten przetrwał długie lata. W r. 1891 i 1892 powtórzyli go Australijczycy Pherson i Hempton, w r. 1893 — Amerykanin Crum, w r. 1895 — Amerykanin Stage i Anglik Bradley. Najznakomitszy sprinter amerykański Bernie Wefers nie mógł również wyjść poza owo magiczne 9,8. Zdołał jedynie trzykrotnie powtórzyć ten wynik, co tłumaczono zaletami niskiego startu, jaki wzorem Sherrilla stosował Wafers, i uważano za wyczyn niebylejaki!

Dystans 100 mtr. był konkurencją stosunkowo młodą i pierwszy oficjalny wynik 11¼ uzyskał w niej wymieniany już poprzednio Amerykanin Potter, podczas paryskich rozgrywek „Racing Clubu". W r. 1886 Amerykanin W. Barker pokrył już „setkę" w 11,2, a w roku następnym wyrównał ten wynik Anglik Ch. G. Wood na międzynarodowych zawodach w Paryżu.

W r. 1891, również na międzynarodowych zawodach w Paryżu, Amerykanin Cary osiągnął już 10¾, a w tym samym roku Belg Emil de Re uzyskał 10,8 s. Wprowadzony przez stosującą system metryczny Europę dystans 100 mtr. zaczął w tych czasach skuteczną rywalizację o popularność z anglosaską stuyardówką, rywalizację, która w niedalekiej przyszłości przynieść mu miała walne zwycięstwo.

Co się zaś tyczy długich dystansów dziś bieganych, to wszystkie one, z wyjątkiem 5.000 mtr, weszły w programy zawodów dopiero w obecnem stuleciu. Ze skreślonych dotąd dziejów biegu wiemy, że sportowcy dawnych czasów biegali tylko na krótkich i średnich przestrzeniach, albo też na przestrzeniach ogromnych, wykraczających wyraźnie poza ramy dzisiejszego określenia „długi dystans".

5.000 mtr. zaczęto biegać we Francji w latach dziewięćdziesiątych i pierwszymi rekordzistami w tej nowej konkurencji byli C. Meslin (1894) i J. Genet (1895). Czy zresztą można ich uważać za rekordzistów istotnych — to jeszcze kwestja, bowiem biegacze angielscy na swych dystansach milowych forsowali przestrzenie większe niż 5.000 mtr., z wynikami lepszemi od Francuzów.

*

Wrócimy teraz znów do Francji. Pracujący w Komitecie Propagandy ćwiczeń fizycznych bar. Coubertin był zapalonym nowatorem i reformatorem. Już przy założeniu Komitetu w roku 1888 była mowa o wprowadzeniu pewnych zmian w pedagogice szkolnej, o wzorowaniu się w tym względzie na angielskim systemie wychowania młodzieży. Widząc w sporcie znakomite przygotowanie uczniów licealnych do późniejszej samodzielnej i wydajnej pracy, Pierre Coubertin oddał się całkowicie misji budzenia w społeczeństwie francuskiem gorącego sportowego entuzjazmu.

W tym celu, między innemi, przystąpił do wydawania „Przeglądu Atletycznego" (Revue Athletique), który stał się rodzicem późniejszej specjalnej prasy sportowej. Niebawem Coubertin poszedł jeszcze dalej — zapragnął sport, co się nazywa, międzynarodowić i wystąpił z sensacyjnym projektem wznowienia starożytnych igrzysk olimpijskich.

Oficjalne w tej sprawie wystąpienie miało miejsce w Sorbonie 25 listopada 1892 r. Oczywiście trzeba było jeszcze trochę czasu, a wiele, wiele pracy, aby te „rewolucyjne" naonczas myśli znalazły właściwy oddźwięk, aby z nich wyrósł czyn.

Jak doszło ostatecznie do wskrzeszenia olimpjad — opiszemy pokrótce w zakończeniu.

Stanisława Walasiewiczówna

Ameryka mnie nie lubi

W tych dniach otrzymałam z redakcji Przeglądu Spartowego dyplom i zawiadomienie, iż zostałam uznana za najlepszego Sportowca Polskiego w plebiscycie Przeglądu Sportowego.

Jestem bardzo szczęśliwa, że zasłużyłam sobie i w tym roku na tak zaszczytne wyróżnienie, zwłaszcza, iż otrzymuję je poraz trzeci z rzędu. Pragnę również podziękować zato wszystkim czytelnikom. Mojem jedynem dążeniem będzie, aby w dalszym ciągu moja praca na polu sportu polskiego wydawała pomyślne rezultaty i abym w tej przynajmniej formie mogła dobrze przysłużyć się Ojczyźnie.

Nie pisałam wcześniej ponieważ po powrocie z Japonji natychmiast wróciłam do szkoły (Notre Dame) gdzie byłam strasznie zajęta studjami, nawet w soboty i czasem w niedziele; nie mogłam się zaniedbywać, gdyż pracy było bardzo dużo, a egzaminy odbywały się często, do szkoły spóźniłam się przecież o trzy miesiące. Teraz jednak, dzięki Bogu, wszystko jest nadrobione i pracuję normalnie.

Zanim przejdę do moich startów, chciałabym zawiadomić Pana o bardzo przykrej i nieoczekiwanej intrydze, która mnie spotkała, to jest o mojej dyskwalifikacji.

Stało to się następująco:

W ostatnim tygodniu stycznia b. r., wyruszyłam z Cleveland do Buffalo z kobiecą amatorską drużyną z ligi miejskiej (Cleveland Municipal Amateur League), na zawody koleżeńskie— mecz z czołową amatorską drużyną tegoż miasta — z takiej samej ligi.

Pojechaliśmy do Buffalo tylko dla sportu i każda z nas dołożyła jeszcze parę centów do tej wyprawy.

Mecz wypadł bardzo dobrze, zawodom przyglądało się 6.000 ludzi. Mimo, że było też spotkanie między miejskimi zawodowymi drużynami męskiemi nasz mecz amatorski był główną atrakcją.

Ponieważ nasza drużyna wygrała, więc nic dziwnego, że zaproszono nas ponownie na przyszły tydzień czyli na 2 lutego, na mecz rewanżowy.

W dniu 2 lutego, nim drużyna nasza wyruszyła do Buffalo, udałam się w jakiejś innej sprawie do sekretarza Northeastern Ohio District (okręgu) A. A. U. — pana Jamesa Lee.

Zaledwie otworzyłam usta, gdy ten z oburzeniem zwrócił się do mnie i oświadczył, że nie chce nawet mówić ze mną, gdyż rzekomo złamałam reguły i prawa A. A. U. poprzedniego tygodnia; mam się więc uważać za zawieszoną jako amatorka, do czasu, aż A. A. U. zdecyduje, co ze mną zrobić.

Takie rozporządzenie miało nadejść do pana Daniela Ferris z głównego Związku A. A. U. z New Yorku, rzekomo dlatego, że grałam na zawodach, na których występowali zawodowi gracze.

Oczywiście gdybym była wiedziała, że startując w takiej grze, mogę narazić w jakikolwiek sposób me amatorstwo, nigdybym się na to nie zgodziła; amatorstwo cenię do tego stopnia, że nie oddałabym go za wszystkie koszykówki całego świata, mimo, że grę w piłkę koszykową bardzo lubię.

Sądzę też, że wszystkim wiadomo, iż nigdy nie starałam się spieniężyć mych zdolności sportowych i nie zamierzam tego czynić, mimo, że wielokrotnie miałam okazję do tego.

Ostatnio np., po powrocie z Japonji pewne przedsiębiorstwo filmowe w Hollywood zaproponowało mi zawodowe występy za pieniądze, ale ofertę od rzuciłam, gdyż ambicją moją jest występować ponownie w barwach polskich w następnej Olimpjadzie w Berlinie.

Zawsze byłam w jaknajlepszych stosunkach z A. A. U. tutaj w Ameryce, i z PZLA — w Polsce i mam nadzieję, że w takich stosunkach pozostanę gdyż mój dotychczasowy rekord jako zawodniczki - amatorki mówi sam za siebie.

Ta reguła o grze w piłkę koszykową, była zdaje się zupełnie nowa, albo też nagwałt stworzona; nic w każdym razie nie wiedziałam, że amatorzy nie mogą brać udziału w tych samych zawodach, w których występują zawodowcy. Tembardziej, że wielokrotnie przedtem amatorzy i zawodowcy grali razem i nikt z tego żadnej kwestji nie robił. Ba, nawet teraz jeszcze ta reguła nie jest ściśle stosowana, o ile zauważyłam.

Muszę tu dodać, że okręgowi kierownicy A.A.U. w Cleveland przyznali się publicznie w pismach iż sami nie wiedzieli o takiej regule.

Jeżeli kierownicy Związku nie wiedzieli o takiem rozporządzeniu czy regule, skądże, ja miałam o niej wiedzieć? Ostatecznie obowiązkiem ich jest znać prawa i informować zawodniczki i zawodników o zaszłych zmianach. Nieprawda?

Niestety jednak — miałam się stać ofiarą i to ofiarą reguły, która przekraczana jest setki razy; wiem o zdarzeniach, kiedy drużyny przyjmowały nawet pieniądze za swe występy, a jednak nie straciły amatorstwa (naturalnie robiono to po cichutku). Inne drużyny amatorskie grają z zawodowcami i to ich też nie dyskwalifikuje. A co najdziwniejsze, że spośród 20 zawodniczek, które brały udział w tych zawodach, tylko mnie jedną jedyną w ten sposób ukarano.

Po otrzymaniu zawiadomienia w dniu 2-go lutego, że zostałam zawieszona, jako amatorka, zastosowałam się do poleceń pana Lee i wstrzymałam się od wszelkich zawodów, zażądałam jednak, aby zwołano posiedzenie zarządu A.A.U. na Wschodni Okrąg stanu Ohio, abym mogła wytłumaczyć swe stanowisko i całe zdarzenie, jak również wyjaśnić, że nie poczuwam się do żadnej winy.

Niestety, zignorowano poprostu moje żądanie. Widocznie pewne czynniki ciągle jeszcze nie mogą zapomnieć tego, że występowałam na Olimpjadzie w barwach polskich i reprezentowałam moją Ojczyznę jako Polka.

To też zebrali się pocichu, bez powiadomienia mnie i wydali na mnie wyrok zaoczny, zawieszając mnie na miesiąc.

Wyrok ten byłby niewątpliwie dalej ko ostrzejszy, ale ponieważ prasa i opinja były za mną, więc nie odważono się nakładać większej kary.

Przypuszczam, że mieli ochotę zawiesić mię na stałe, ale było to na szczęście niemożliwe.

W krótkości chce napisać też o moich pierwszych, po zniesieniu dyskwalifikacji, zawodach lekkoatletycznych w hali krytej, w których nieźle mi się powiodło. Brałam udział w międzynarodowych zawodach w Hamilton (Kanada) i w St. Luis, Missouri, na mistrzostwach Ameryki.

W Hamilton dnia 20 marca odbyły się wielkie międzynarodowe zawody — urządzone przez 91-st. Highlanders Athletic Association, największe i naprawdę najwspanialsze zawody tego roku w Kanadzie. Przeszło 200 zawodniczek i zawodników brało udział w tym udanym „karnawale".

Czołowe zawodniczki i zawodnicy z Ameryki, gwiazdy takie jak Cunningham i Venzke. Betty Robinson, mistrzyni Olimpijska roku 1928, także była zgłoszona, lecz w ostatniej chwili wycofała się.

Na 40 yardów ustanowiłam nowy rekord światowy w świetnym czasie 5.1 s., rekord Kanady poprawiłam na 220 yardów w czasie 26,1 s., a w biegu na 60 yardów zwyciężyłam w czasie 7.3 s.

Po zawodach sędziowie przyznali mi Honorową Nagrodę za najlepszy wynik zawodów, Cunningham znalazł się na trzeciem miejscu za murzynem kanadyjskim Lewisem.

Tego samego wieczoru wyjechałam nocnym pociągiem do St. Louis, Missouri, gdzie dnia 25 marca odbyły się doroczne zimowe mistrzostwa Ameryki dla pań w hali krytej. Podróż trwała 23 godziny.

Startowało 75 pań, a między niemi cztery Kanadyjki. Betty Robinson także była zgłoszona, lecz w ostatniej chwili znów się wycofała.

Startowałam w trzech konkurencjach mianowicie w biegach na 50 i 200 mtr. i w rzucie piłką koszykową. W finale biegu na 50 mtr. spotkała mnie bardzo przykra niespodzianka, gdy starter z Missouri pozwolił zawodniczce z Missouri (Helen Stephens) wybiec z falstartem (około 3 metry) i dzięki temu zwyciężyć. Było to tak widoczne, że trudno było w to uwierzyć. Po biegu protestowałam, lecz naprożno. Sędziowie odkładali mój protest, aż uległ przedawnieniu, a nie miałam nikogo, ktoby się za mną ujął. Wielka szkoda, że nie było d-ra Griffina.

Zato w biegu na 200 mtr. ustanowiłam nowy rekord Ameryki w czasie 26.1, a w rzucie piłką koszykową zdobyłam pierwsze miejsce rzutem 96 stóp (około 30 mtr.). W ten sposób przywiozłam do domu dwa złote i jeden srebrny medal, czyli dwa mistrzostwa i jedno wicemistrzostwo Ameryki.

Baer traci mistrzostwo świata

Niespodziewana porażka punktowa z Braddockiem

NEW YORK, 13.6. — Tel. wł. — Fantastyczne „come back" Jimy Braddocka zakończyło się niewiarygodnym epilogiem. Wobec 40.000 widzów na otwartej arenie Madison Square Garden Braddock pobiła wyraźnie po 15 rundach na punkty Maxa Baera i został mistrzem świata wszech wag.

Braddock, mistrz defenzywy, skutecznie zneutralizował furjackie ataki byłego mistrza; żaden z ciosów Baera które łamały żebra Carnerze, nie dotarł do celu.

Baer miał optycznie przewagę i to znaczną zwłaszcza w pierwszych rundach, ale punkty zbierał ciągle Braddock, trzymając Baera w szachu prostemi Od trzeciej rundy Baer miał kontuzjowaną lewą rękę, która w oczach puchła.

Braddock przypomina do złudzenia Gene Tunneya, aczkolwiek nie umywa się do jego klasy.

★

Ktoby to mógł przypuszczać. Sztucznie rozdmuchane przez organizatorów spotkanie, podniesione nie znającą granic reklamą do godności mistrzostwa świata, by zaszachować Schmelinga, stało się istotnie mistrzostwem. Baer, dla którego Braddock miał być drobną płotką, potknął się o tę lekceważoną przez niego przeszkodę. Nikt na całym świecie nie brał poważnie Braddocka. Zakłady stały 5:1 za Baerem, który oświadczył przed meczem, że jeśli przegra rezygnuje raz na zawsze z karjery boksera.

Zwycięstwo Braddocka stwarza zupełnie nową sytuację w boksie światowym. Spotkanie Schmeling — Baer w Amsterdamie jest już niepotrzebne. Narzuca się zato spotkanie Schmeling — Braddock, w którem Schmeling będzie miał większe szanse niż z Baerem; przypuszczalnie jednak Ameryka nie wypuści teraz Braddocka i będzie wszelkiemi siłami dążyła do ponownego spotkania z Baerem. Tym razem spotkanie to nie będzie już potrzebowało reklamy, aby zapełnić stadjon Long Islands Bowl.

★

James J. Braddock, nieoczekiwany pogromca Baera o mistrzostwo świata, jest jedną z największych rewelacyj boksu światowego. Ten 30-letni bokser był już bowiem pogrzebany zupełnie w opinji i wspaniałym skokiem wydostał się nagle na czołowe miejsce.

Był on dobrym pięściarzem wagi półciężkiej, ale dobrym tylko na tyle, żeby być sparring-partnerem Schmellinga i Heeneya. Potem przeszedł do kategorji cięższej i szło mu coraz gorzej: w roku 1934 musiał zwrócić się do państwa o zapomogę dla bezrobotnych. Zaczął dostawać około 100 zł. miesięcznie, a że jego gospodarz był przyjacielem boksu, więc zrezygnował z komornego, wzamian za drobne posługi.

Gdy otrzymał walkę z Griffithem w ramach meczu Baer— Schmelling i wygrał ją, za zarobione 200 dolarów zapłacił z trudem drobne długi. Znów walczył w Madison z murzynem John Lewisem i znów wygrał. A że Garden nie miał nikogo na przeciwnika dla Art Lasky'ego, młodego wybijającego się coraz bardziej dzięki szalonej reklamie boksera, więc zakontraktował Braddocka. Był to trick reklamowy dla wywyższenia Lasky'ego, którego zwycięstwa Madison był tak pewny, że ochrzcił to spotkanie eliminacją do mistrzostw świata.

Tymczasem Braddock rozniósł poprostu Lasky'ego. Dla niego było jednak ważniejsze, że zarobił 1000 dolarów i 300 zwrócił państwu.

Potem spotkanie Baer — Schmeling nie doszło w Ameryce do skutku i Braddock został challengerem Baera, Baer dostanie 42.7 procent, Bradock tylko 17.5 procent. Ale i to wyniesie 25.000 dolarów.

Przed paroma miesiącami był nędzarzem, teraz jest kandydatem na mistrza świata i ma prawie w kieszeni 25.000 dolarów.

Wieści z Małopolski

STRYJ. — K. S. Z. N. Rypne — 1.P.A.M. 4:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców — Pony (3) i Hrabel; dla wojskowych Hecht. Sędziował b. dobrze por. Sobolta. Stryjanka — Skała 3:2 (1:1). Bramki dla Stryjanki zdobyli: Kutereba 2 i Wilkosz; dla Skały: Matecki i Zapłatyński. Sędziował p. Grabowski. Pogoń — Repr. Stryja, 4:3 (2:2). Bramki dla Pogoni: Baran, Katz, Parylak i Legaszewski; dla Reprezentacji: Chomyszyniec 2 i Tłusty. Sędziował dobrze p. Świątecki.

TARNÓW. Tarnów — Kraków 3:3 (1:3). Zawody międzymiastowe. Do przerwy więcej z gry mają krakowianie i w tym to czasie zdobywają wszystkie 3 bramki ze strzałów Czapika 2 i Kochańskiego. Po przerwie w repr. Tarnowa na lewym łącznika Kornausa zastąpiono Jachimkiem, dzięki czemu gospodarze zdobywają trzy gole przez Piechnika, Jachimka i Bryga. Sędziował słabo mgr. Grüss. Metal — Jutrzenka 3:3. Samson — Gwiazda 3:0. Samson — Jutrzenka (juniorzy) 2:0.

KROSNO. Korona (Sambor) — Legja 5:1 (0:1). Mistrz. kl. A. Najlepsi na boisku Bogdanowski i Hluchyj. Sędziował p. Międlar z Rzeszowa wzorowo.

Gideon — Jordanja (Rymanów) 6:4 (4:0).

NOWY SĄCZ. Gry sportowe o puhar kpt. Jelenia: W.K.S. 1. p.s.p. — K.S. Rezerwiści 2:0, Sędzia p. Dąbrowski. K. S. Strzelec — Sokół 16:18, 15:13, 15:12. S.K.S. Strzelec (N. Sącz) i K. S. strzelec (Krynica) 16:14, 12:15, 15:12. U kryniczan wyróżnił się Nowikow i Szczerbowski. Koszykówka: Strzelec (N. Sącz) — Strzelec (Krynica) 36:7. Sędziował p. Kozioł. K. S. Rezerwiści — Makkabi 15:13, 15:12. Sędzia p. Kozioł.

NOWY TARG. Szk. Podch. (Kraków) — Sokół 6:1. Sędzia p. Kannengieser. Rezerwiści (Zak.) — Strzelec (N. Targ) 3:3 (2:1). Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

TARNOPOL. Podilla — Kresy 3:1 (2:0). Doskonała obrona Podilla (Kaczmarczuk, Koreluk II i Luśniak) nie dopuszcza kresowców do strzału. Bramki strzelili Żaradowycz i Rejewski (2), dla Kresów Bataj. Sędziował p. Burzycki. Legjon — Ż. R. K. S. 3:1 (3:0) mistrz kl. B. Sędzi por. Gil. Kresy II — Podilla II 10:2 (7:1)! mistrz kl. B. Sędzia p. Margulies. Kresowiacy (Zbaraż) — Sparta (Trembowla) 1:1 (1:1) mistrz. kl. B. Sędzia Kom. Bidga.

Zawody towarzyskie: Świteż (Lwów) — Jehuda 3:2 (1:0). Dobry Denker z Jehudy. Sędziował słabo por. Gil.

CHODORÓW. Wif — Cukrownia 1:0. Sędziował P. Byk.

STANISŁAWÓW. W dniach 9 i 10 czerwca święcił stanisławowski „Hakoach" jubileusz 30-lecia. Z okazji tego jubileuszu odbył się czwórmecz z udziałem czerniowieckiej Makkabi. mistrz Stanisławowa Rewery, Strzelca — Górki oraz Hakoachu. W niedzielę Górka pokonała Hakoah 1:0, a Rewera — Makkabi 4:2. Drużyna czerniowiecka nie zasłużyła na klęskę. W poniedziałek Makkabi pokonała Hakoah 8:0 a Rewera po zwycięstwie 5:1 nad Górką zdobyła puhar, ofiarowany przez Dr. Rubina. Inne wyniki piłkarskie: Makkabi — Hasmonea 3:2, Admira — Prolom 6:3.

Mistrzem Stanisławowa w tenisie został Jabłoński (Pogoń Lw), który pokonał w finale Kolcza (Lwów).

DROHOBYCZ. — Betar — Strzelec Polmin 4:3 (3:1). Bramki dla Betaru zdobyli Katz 2, Kleiner, Berber, dla Strzelca Jordan 2, Zbyszek.

„Pidhirja" — D. K. S. 4:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców Drozdowski, Worobec 2, „Zenek" 3. Sędzia, dr. Tarski, b. dobry. Junak — Pogoń (Stryj) 2:1 (0:0). Przepiękna gra Junaka dla którego zdobyli bramki Makomacki i Wójcik. Drohobycz — Borysław 6:1 (3:0). Bramki dla Drohobycza zdobyli Makomacki 4, Panic 2, dla Borysławia Gütter. Sędzia p. Heyda, dobry.

TARNOBRZEG. — Strzelec—Makabi (Mielec) 1:1 (0:0). Bramki strzelili Biedroński i Steier. Sędziował p. Engelberg. Sokół — Junak (Sandomierz) 0:0. Sokół nie wykorzystał dwuch rzutów karnych. Sędziował p. Lenek. Siatkówka: Strzelec — Absolwenci 2:1 (1:15, 15:13, 15:10). Sędziował p. Krasoń.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. — K. S. „Urzędniczy" — Ż. K. S. „Hapoel" 4:1 i rewanż 6:1. Wyróżnili się: Chmielewski, Biały, Piątkowski, u pokonanych Tenenbaum. Sędziował dobrze p. inż. Skarbek.

Msza polowa ku czci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Msza polowa, celebrowana przez J. E. Biskupa Polowego Gawlinę, dla oddania hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w Warszawie w d. 16 b. m. o godz. 9-ej na Stadjonie Wojska.

W uroczystości wezmą udział w szykach zwartych: organizacje Przysposobienia Wojskowego: — hufce szkolne, Związek Strzelecki, P. W. K., oddziały Związku Rezerwistów, Pocztowe P. W., Kolejowe P. W., Harcerstwo oraz Władze i Organizacje Sportowe Stolicy:

Porządek uroczystości:

do godz. 8.30 — ustawienie oddziałów, organizacji oraz sztandarów i proporców,

godz. 8.50 — przybycie przedstawicieli Władz i Urzędów,

godz. 8.55 — Raport, Podniesienie Chorągwi Narodowej — Hymn Narodowy,

godz. 9.00 — Msza Św. Polowa.

Po Mszy Św. — apel żałobny całości,

Opuszczenie chorągwi Narodowej — Hymn Narodowy i I Brygada.

JAN BALL 29)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Ale tak mógł rozumować tylko zacięty przeciwnik Schmelinga, który nie zapominał o podstawieniu nogi mistrzowi nawet w czasie jego zwycięskiego pochodu.

Publiczność była zato zachwycona mistrzem Niemiec i mistrzem Europy. Publiczność kochała go, tłum byłby obrażony, gdyby wypomniano mu dawny chłód i rezerwę.

ROZDZIAŁ X.

Do olbrzymiego hallu domu wydawniczego Ullsteina wszedł 18-letni pętak. Woźni mają wprawne oko na odróżnianie interesantów zdecydowanych od wałkoniów. Chłopiec wydał się portjerowi podejrzany.

— Pan w sprawie ogłoszeń?

— Nie. Ja do redakcji.

— Do redakcji to nie tutaj. Naokoło, z bramy, drugie piętro. Trzeba się zgłosić do centrali woźnych.

Chłopiec wyszedł na ulicę. Kochstrasse, wąska i brudna, dziwnie raziła w zestawieniu z nowoczesnym gmachem i wspaniałemi urządzeniami technicznemi. Z radością wsiadł do „pater noster" i wyskoczył na drugiem piętrze.

— Pan dr. Willy Meisl?

— A kto chce z nim mówić?

— Ja.

Goniec uśmiechnął się z wyższością. Na stół spadł pakunek poczty pneumatycznej. Z gmachu maszyn oddalonego o 10 kilometrów, z Tempelhofu, przyleciały korekty.

— No tak, ale jak pańskie nazwisko? W jakiej pan sprawie?

— Nazwisko nie gra roli. Proszę powiedzieć — że w sprawie ważnej wiadomości.

Goniec podniósł słuchawkę i wyłożył coś w telefon.

— Pan dr. Meisl prosi! Pokój 248. Korytarzem wprost.

Chłopiec ruszył rezolutnie, może zbyt rezolutnie, jak na swój wiek i obce otoczenie. Zastukał. Wysoki pan w okularach podniósł się z za maszyny.

— Jestem Meisl.

— Otrzymałem, panie redaktorze, przypadkowo dobrą wiadomość. Bardzo dobrą! Umieszczenie jej wywoła na mieście, ba — w całej Rzeszy! olbrzymią sensację. Mogłem ją zanieść do Mossego (nawet bliżej mi tam było), ale ponieważ jestem stałym pańskim czytelnikiem i wielbicielem, więc uważałem, że zrobię lepiej ofiarując ją panu.

Meisl skłonił głowę. Miał zmęczone oczy, wizyta denerwowała go niesłychanie. Cztery godziny siedział już przy maszynie, a jeszcze nie miał gotowego feljetonu na niedzielną „Vossische Zeitung". A teraz ten patrjota redakcyjny, ten — psiakrew! — sympatyk z miną oberwańca wyprowadza go do reszty z nastroju.

— Dziękuję panu za zaufanie.

— Więc gotów jestem powierzyć ją panu, panie doktorze, po zapewnieniu sobie — rzecz jasna — zwrotu wydatków. Trzydzieści marek za wiadomość tę nie jest chyba dla tak potężnego wydawnictwa zbyt dużo.

Ten pętak był bezczelny. Właściwie należałoby go wyprosić za drzwi. Z każdego gestu, z każdego słowa biła chęć „strzelenia" uwielbianego redaktora na kilka marek.

— Meisl — brat niemniej słynnego Meisla z Wiednia — jest jednak zbyt opanowanym człowiekiem, by dać się unieść odruchom i zbyt wytrawnym dziennikarzem, by lekceważyć jakąkolwiek informację.

Pozatem — w żyłach znakomitego publicysty płynie krew wschodnia. Budzi się pasja targowania.

— Słuchaj-no chłopcze! Naprawdę nie mam czasu, chciałbym tę rozmowę skończyć jaknajszybciej. Oto moje warunki: „zwrot kosztów" ograniczamy do 20 marek, płatnych tylko wówczas, jeśli wiadomość ta będzie wykorzystana i okaże się prawdziwa. Dobrze?

— Mnie ostatecznie wszystko jedno. Przychodzę do pana z sympatji, niez wyrachowania. Przed godziną wyjechał do Hamburga Max Schmeling. W piątek o 10-ej odpływa na „New York" z Cuxhaven do Ameryki.

— Co?! Do Ameryki? A kontrakty? A mecz w Dortmundzie?

— Właśnie ze względu na te zobowiązania moja wiadomość jest tak ciekawa. Że wyjazd ten nie jest przypadkową ekskursją, ale głęboko przemyślaną eskapadą, przekona się pan redaktor bardzo łatwo: wystarczy zadzwonić do jego matki. Spewnością zaprzeczy tej ucieczce. Miało to pozostać w tajemnicy, ale obowiązek lojalności — że tak powiem — i sympatje do pana skłoniły mnie do...

Meisl podniósł słuchawkę i zaczął kręcić tarczą. Już zapomniał o zajęciach, o braku czasu, o „Świętej Joannie", którą zobaczyć miał dziś wieczorem. Feljeton?... Feljeton i tak trzeba zmienić. Musi być poruszona sprawa Schmelinga!

— Mieszkanie państwa Schmeling?

— ......

— A czy mogę mówić z panem Maxem?

— ......

— Ah, niema! A czy można wiedzieć, kiedy będzie?

— ......

— Ale w każdym razie dziś wieczorem?

— ......

— To ja jeszcze raz pozwolę sobie zadzwonić. Besten Dank!

Popatrzył podejrzliwie na oberwańca. Siedział pewny siebie, jakby takiej właśnie odpowiedzi oczekiwał z tamtej strony drutu.

— Nie mam właściwie powodu wierzyć tobie, a nie pani Schmelingowej. Żeby sprawdzić wiarogodność informacji, muszę wiedzieć, od kogo ją dostałeś!

— Proszę bardzo: od pana Rudi Schmelinga, z którym niestety muszę się podzielić zarobkiem.

— Masz pieniądze i niech cię Pan Bóg broni, żeby to okazało się kłamstwem.

— Mowy niema, panie redaktorze! Zobaczy pan, że będziemy z sobą współpracowali jeszcze nieraz.

Wyszedł na ulicę i przekreślił w notesie jeden adres.

— Teraz do Scherla. „Nachtausgabe" wściekłaby się przecież, gdyby „Tempo" ubiegło ją z taka wiadomością.

D. c. n.

St. Petkiewicz

Czarne gwiazdy sprintu

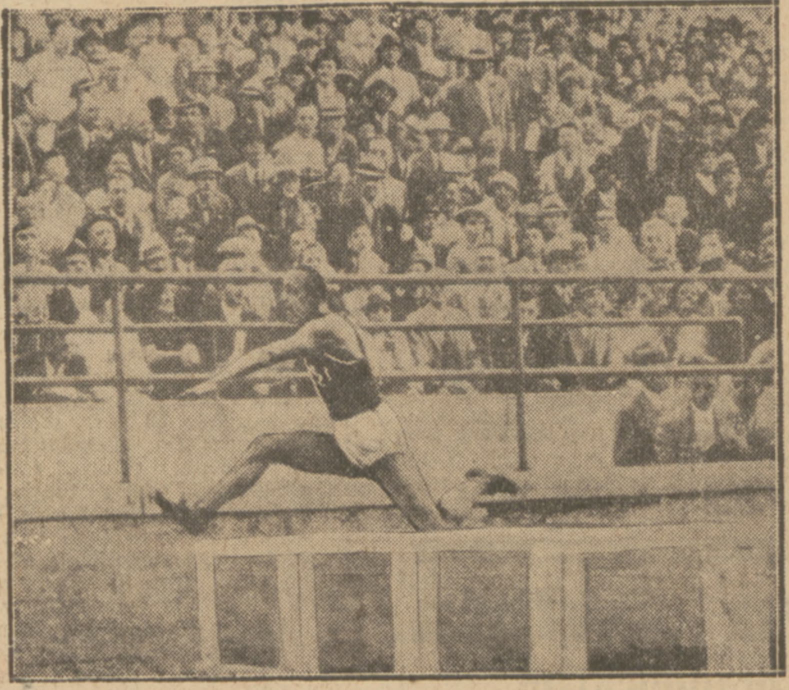
Murzyni amerykańscy królują oddawna na bieżniach i skoczniach świata

Przeszło 20 zawodników stanęło do biegu na 60 mtr. na ostatnich mistrzostwach U. S. A. w Madison Square Garden. Po kilku międzybiegach, czterech doszło do finału. W czwórce tej, oczekującej na strzał startera Johnny Mc. Hugh'a, było trzech murzynów — Ben Johnson z Columbia Uniwersity, Jesse Owens ze stanu Ohio i Eulace Peacock z Temple University, Białym był Sam Maniaci z Columbia, Amerykanin pochodzenia włoskiego. Cudem tylko do finału nie dostał się czwarty murzyn Ralph Metcalf z Marquette University, trzykrotny mistrz Ameryki na 100 i 220 yardów, który odpadł z półfinału. Porządek na taśmie był następujący: Johnson, Owens, Peacock i Maniaci. Czas 6,6, o 0,1 gorszy od rekordu światowego.

Na trzy tygodnie przed zawodami A. A. U. na zawodach Millrose A. A. porządek w finale biegu na 60 mtr. był następujący: Owens, Johnson, Peacock, Maniaci. Tak samo w roku ubiegłym na mistrzostwach w hali była taka kolejność: Metcalfe, Johnson, Owens, Maniaci.

Zobaczmy teraz co się dzieje na otwartych bieżniach. W ciągu ostatnich sześciu lat mistrzostwo na 100 yardów lub 100 mtr. wygrali murzyni pięć razy; na 220 yardów, czy 200 mtr. tak samo pięć razy. Eddie Tolan z Michigan był 2 razy, a Ralph Metcalf trzy razy mistrzem na 100 mtr. Jedynie w roku 1931 Srank Wykoff z Los Angeles A. C. zdobył tytuł dla rasy białej — 200 mtr. Tolan wygrał 2 razy Metcalf — trzy razy. Tylko George Simpson w roku 1930 był pierwszy przed murzynami. Na Igrzyskach w Los Angeles Tolan wygrał 100 i 200 mtr., a Metcalf był drugi na 100 i trzeci na 200. Tolan ma rekord olimpijski na 100 i 200 mtr. 10,3 i 21,2.

A co się dzieje w skoku wdal. Na omawianych wyżej mistrzostwach U. S. A. w hali pierwsze cztery miejsca zajęli murzyni — Jesse Owens, Eulace Peacock, John Brooks z Chicago i Eddie Gordon z Iowa. Gordon był mistrzem Olimpjady w Los Angeles. W mistrzostwach jest bodajże jeszcze gorzej. Począwszy od roku 1920, na 15 mistrzostw U. S. A. murzyni zdobyli 12 — Sol Butler raz, Ned Gourdin raz, De Hart Hubbard sześć razy, Gordon dwa razy i Jesse Owens dwa razy. Ned Gourdin był pierwszym skoczkiem, który osiągnął ponad 7,50, a później murzyn G. P. Cator z Haiti pierwszym ponad 7,75.



OVENS BIJE REKORD ŚWIATA
w biegu 200 mtr. przez płotki.

Udział murzynów w zawodach lekkoatletycznych w U. S. A. jest procentowo bardzo mały, a jednak jak widzimy dominują oni w biegach krótkich i skoku wdal. Mamy jednak świetnych murzynów jeszcze i w innych konkurencjach — Cornelius Johnson z Los Angeles i Albert Threadgill z Temple University rozegrali między sobą finał skoku wwyż ostatnich mistrzostw hali. Willis Ward z Michiganu jest tak samo doskonałym skoczkiem wwyż, ma doskonałe sprinty i biega skutecznie przez wysokie płotki.

Było też kilku doskonałych murzynów na 400 mtr. John B. Taylor, dawna gwiazda Pensylwania University i Binga Dismond z Chicago Uniwersity, dzisiaj doktór w nowojorskim Harlemie, Cecil Cooke z Syracuse, olimpijczyk Leo Valls. Biegają również murzyni na 800 i 1500 mtr. Phil Edwards, Kanadyjczyk, student New York University, był najwybitniejszym przedstawicielem rasy czarnej w biegach średnich.

W biegach długich kilkanaście lat temu Robert Johnson z Pittsburghu zdobył mistrzostwo Ameryki na 5 mil i reprezentował barwy amerykańskie w roku 1920 w Antwerpji w biegu na 10.000 mtr. Gus Moore, parę lat temu przebiegł 2 mile w 9:11.



HUBBARD



TOLAN.

Ale dlaczego właśnie murzyni w biegach krótkich i skoku wdal wykazują takie zdolności?

Trener Carl Mernez z Columbia University, wychowawca Ben Johnsona, twierdzi, że tajemnicy tej nie należy szukać w budowie. Poprostu w latach ostatnich wzrosła bardzo ilość murzynów uczęszczających do College, a zdradzają oni duże zainteresowanie sportem i to ma być powodem ostatniej inwazji murzyńskiej.

Daniel J. Ferris, sekretarz generalny A. A. U., twierdzi, że Howard Drew, mistrz Ameryki przed 20 laty, a ostatnio Tolan i Metcalfe poprostu wzbudzili zainteresowanie u czarnych biegami krótkiemi, a Gourdin, Butler i Hubbard skokiem wdal. Ale nie tłumaczy to, czemu przypisać właśnie sukcesy w sprincie i w skoku wdal.

Profesor jednego z College'ów, który aż do chwili dokładnego zbadania tego wielce interesującego problematu, chce zachować swe nazwisko w tajemnicy, tak formułuje swe wnioski:

„Murzyni byli poddani kontrolowanym wpływom sposobu życia dzisiejszej doby przez czasokres o wiele krótszy, aniżeli biali. Naturalny skutek tego — reakcja fizyczna ostrzejsza, refleks szybszy. Z drugiej strony — wytrzymałość, tej zalety biegacza na średni czy długi dystans, nie nabyli oni jeszcze. Ale zdolność zerwania się do krótkiego wysiłku jest u murzyna wrodzoną. Dlatego też czarni, poddani zręcznemu kierownictwu, odnoszą i będą odnosili sukcesy właśnie w tych dwu konkurencjach".

S. Petkiewicz.

3:10 to już klęska

Wisła przegrywa przy świetle elektrycznym w Rotterdamie

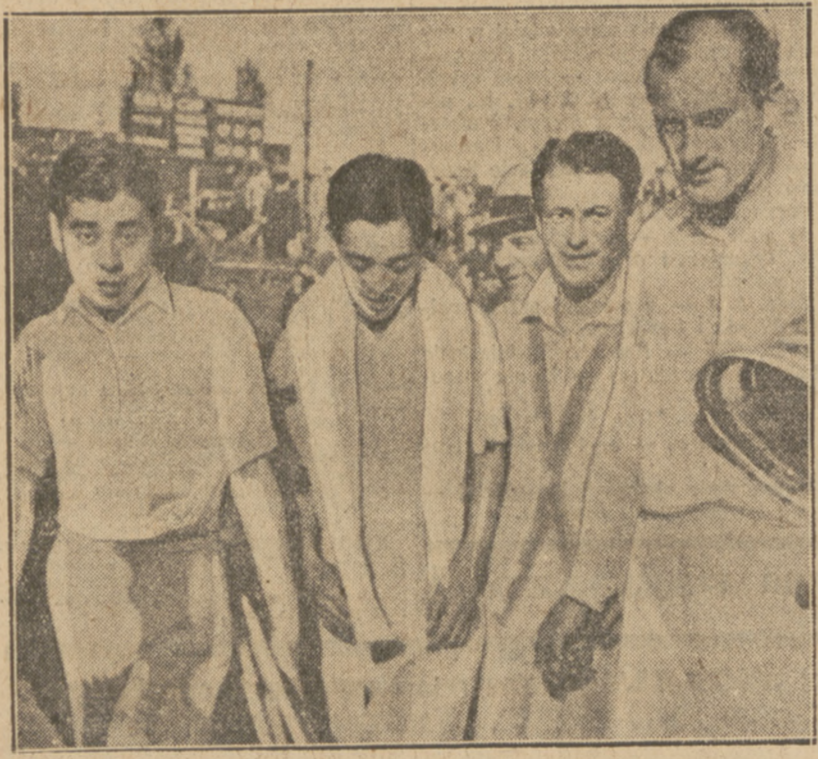
Wisła po ukończeniu turnieju w Brukseli udała się do Holandji, gdzie zmierzyła się z reprezentacją Rotterdamu. Mecz odbył się przy świetle elektrycznym a więc w warunkach dla graczy polskich niezwykłych.

Występ drużyny krakowskiej zakończył sie katastrofalną porażką w stos. 10:3. Już w pierwszej połowie Holendrzy prowadzili 5:1 i wynik był tem samem przesądzony, tembardziej, że formacje obronne drużyny polskiej grały bardzo słabo.

Atak miejscowych, w którym występowało kilku graczy reprezentacyjnych był doskonale usposobiony i panował całkowicie nad grą, zdobywając w ciągu pół godziny pięć bramek, na które Krakowianie odpowiedzieli zaledwie jednym skutecznym strzałem Kopecia

Po przerwie nic się właściwie nie zmieniło. Zespół holenderski miał nadal zdecydowaną przewagę, którą zadokumentował znów pięcioma bramkami. Dwa dalsze punkty dla Wisły zdobył Lubowiecki i Łyko.

Klęska zespołu krakowskiego w tak wysokim stosunku była wydarzeniem b. przykrem i nie przyczyniła się do popularyzacji piłkarstwa polskiego na terenie Holandji.



JAPOŃCZYCY I CZESI W PRADZE
podczas rozgrywki o puhar Davisa. Nishimura, Yamagashi, Menzel, Maleček.

LOSY RANA

Berliński „Box-Sport" przynosi dalsze interesujące nowiny o polskich zawodowych bokserach w Ameryce. Jak wiadomo Ran i Poreda mieli się udać razem na dłuższe tournee do Ameryki Południowej. Obecnie donosi argentyński korespondent „Box-Sportu", że w Buenos-Aires wylądował tylko Eddie Ran. Poreda zrezygnował z wyprawy w ostatniej chwili, choć był w porcie przy odjeździe Rana. Ran stoczyć ma już w najbliższych dniach swą pierwszą walkę w Argentynie. (gl)

TENISISTA SĘDZIĄ PIŁKARSKIM

Znakomity tenisista duński, Einar Ulrich, dostąpi nielada zaszczytu. Będzie on sędzią piłkarskim meczu międzypaństwowego Niemcy — Szwecja, który odbędzie się 30 czerwca w Sztokholmie.

MILLER MISTRZEM ŚWIATA

Mistrz świata wagi piórkowej Amerykanin Freddie Miller odniósł nowe zwycięstwo w Anglji, bijąc pewnie na punkty Anglika Nel Tarletona.

Bergamaschi nowy as szosy

Rzym, czerwiec.

Kim jest Bergamaschi, rewelacyjny zwycięzca biegu dookoła Włoch? Jest pierwszym leaderem i towarzyszem drużyny Guerry („Mamo") i pochodzi z jego rodzinnego miasta Mentony. Młody, ambitny, zawsze poświęcał się dla swego mistrza, którego prowadził „na kółku". Tym razem po zwycięstwie w I-ym etapie i chwilowej depresji w następnych trzech etapach kiedy na czele byli Piemontesi i Olmo, w V etapie górskim w Stymle wdział czerwoną koszulkę lidera i nie oddał jej już do końca!

Guerra nie mógł wygrać wyścigu, gdyż wyrasta młody kolarz Olmo — „orzełek", który już teraz jest lepszy od niego. I zapewne w przyszłości, w mistrzostwach świata pokaże co umie.

Olmo nie wygrał Giro d'Italia, bo nikt mu nie pomagał i brak mu jeszcze „staminy kolarskiej". Nowy pojedynek Olmo — Guerra staje się problemem włoskiego kolarstwa, tak jak dawniej był Guerra — Benda.

Olmo jest nieprawdopodobnie szybki na finiszu, ale mniej wytrzymały i słabszy w górach od Guerry.

Rewelacją prócz zwycięzcy Bergamaschiego był młody kolarz Bartali. Brał udział w „Ono" poraz pierwszy. Miał bronić kapitana Martano przed atakiem „króla gór" Rene Vietto. Ale Francuz nie odegrał żadnej roli w wyścigu, nawet w górach.

Gdyby Bartali nie oglądał się tak często na Martano, byłby zajął jeszcze lepsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, ale i tak drużyna „Frejus' (Martano — Barteli — Folco) wygrała bieg zespołowo.

Po krótkim odpoczynku elita włoska jedzie na „Tour de France". Olmo, Bartali jednak odmawiają udziału, chcąc się oszczędzać.

D. Eng.

FICK JEST AMERYKANINEM

Karliczek startował w ramach berlińskiego mityngu pływackiego, zorganizowanego z okazji gościny Peter Ficka, tylko w sztafecie klubowej Posseidonu, uzyskując na 50-metrowym torze niezły czas 27 sekund na 50 metrów.

W związku ze sprzecznemi pogłoskami o pochodzeniu Ficka (prasa polska pisze o „polsko-amerykańskim", prasa niemiecka o „niemiecko - amerykańskim" pływaku) zwrócił się do rekordzisty świata z prośbą o opowiednie wyjaśnienie, kierownik sekcji pływackiej, Posseidonu, klubu Karliczka w Berlinie, p. Leihmacher.

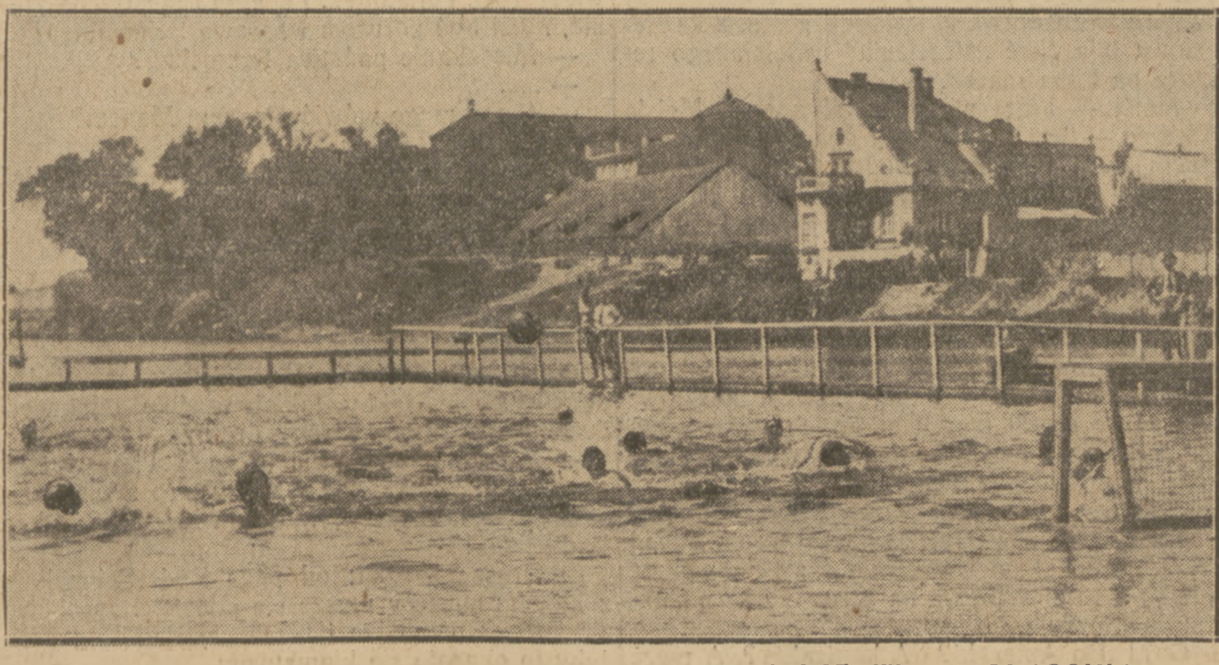
Odpowiedź pływaka amerykańskiego była bardzo prosta: „Matka moja była Polką, ojciec Niemcem z pochodzenia".

— A czem jest pan?

— Ja jestem Amerykaninem — wyjaśnił najszybszy pływak świata. (gl)



METCALE.



MOMENT Z MECZU WATERPOLOWEGO A. Z. S. WARSZAWA — CRACOVIA 5:2.
na pływalni akademickiej w Parku Paderewskiego.



VASCO BERGMASCHI, ZWYCIĘZCA TOUR d'ITALIE
nowa gwiazda kolarstwa włoskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI